Nr. 245 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Niedziela 26 Października 1924.

Rok XLIII.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia . . . . 3·40 zł
Z odnoszeniem . . . 3·60 „
Z przesyłką pocz. . . . 4·20 „
Za granicą . . . . . . 7·— „
Cena numeru 15 groszy
Adres Redakcji:
ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 41. Międzymiast. 1572.
Adres Administracji:
ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 241.

NOWA REFORMA

Biblioteka Jagiellońska KRAK…
obowiązkowy.

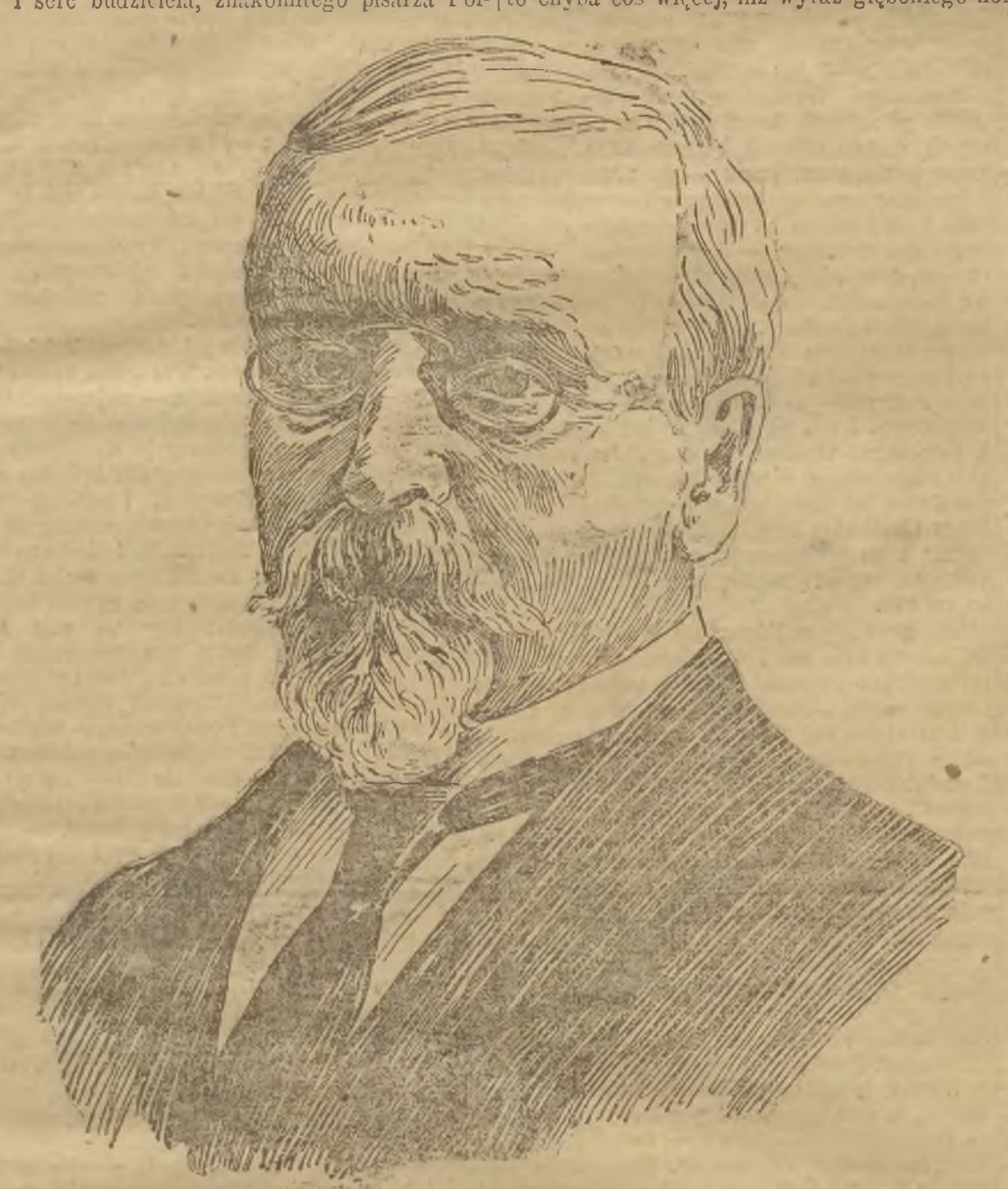
wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu

Ceny ogłoszeń
za 1 wiersz milimetrowy:
Zwykłe . . . . . 10 gr.
Nekrologi . . . . 20 „
Nadesłane . . . . 25 „
Po kronice . . . . 30 „
Na 1-szej stronie . . 40 „
Drobne od słowa . . 7 „
(najmniej 10 słów)
Układ tabelaryczny 50% drożej.
Nekrologi do 60 mm o 50% taniej.
Załączniki wedle umowy.
Nr czeku P. K. O. 400.402.

W hołdzie Henrykowi Sienkiewiczowi

Kraków, 24 października.

Wielką chwilą nazwać należy dzień jutrzejszy. Nie dokonywa się w nim wprawdzie żaden akt natury politycznej, nie wykuwa się żaden nowy czyn orężny, o historycznem znaczeniu. To tylko na ziemię polską z pogrobnego tułactwa wracają szczątki śmiertelne jej najlepszego Syna, wielkiego dzwonnika jej chwały i serc budziciela, znakomitego pisarza Polski z jej ostatnich lat niewoli i pierwszych poruszeń odrodzicielskiej burzy dziejowej. A jednak w tym pogrzebowym obrzędzie zawiera się tak potężna wymowa serca, że chwilę, którą dzisiaj przeżywa cały naród polski, musimy nazwać nietylko uroczystą, lecz wprost wielką. Dokonywa się ona wyłącznie w sferze ducha, a jest ponad wszystkie zewnętrzne czyny i wypadki.



Henryk Sienkiewicz.

To jutrzejsze uderzenie dzwonów z królewskim Zygmuntem na czele w chwili, gdy zwłoki wielkiego pisarza w swym triumfalnym pochodzie wejdą na ziemię polską, to zgromadzenie się wszystkich stanów, wielkich mas ludu, wojska, młodzieży u zachodniego stoku Wawelu wśród tęsknego spoglądania w stronę, skąd do Polski zawitać mają dostojne zwłoki, dwuminutowe zatrzymanie całego ruchu w mieście i obnażenie głów w nabożnem skupieniu — to chyba coś więcej, niż wyraz głębokiego hołdu dla Tego, który w tejsamej chwili na śmiertelnym rydwanie wkraczać będzie w granice Rzeczypospolitej polskiej. To raczej cudowne, niezwykłe w życiu codziennem zatrzymanie się na chwilę wszystkich serc narodowych, ich nabożne, zgodne skupienie się w jednem głębokiem uczuciu. To raczej cudowne — jakże rzadkie u nas — zjednoczenie się duchowe w jedno gorące serce Ojczyzny, to wielka, niecodzienna unifikacja narodowego ducha, porozdzieranego tylu ranami na organizm tak boleśnie cierpiący, a oto nagle w jednem, płomiennem uczuciu zrastającego się w zwartą, harmonijna całość.

Tego cudu zjednoczenia w zgodnem serc poruszeniu dokonywa wielki duch Sienkiewicza, który już za życia sprawował tajemny „rząd dusz“ w Polsce. Bo chociaż zdarzały się takie i inne głosy w dziedzinie krytyki czy publicystyki codziennej, wyrażające się z pewnemi zastrzeżeniami na temat tych czy innych stron działalności autora „Trylogji“, niezależnie od oficjalnych czynników opinji publicznej, niepospolita siła moralna jego dzieł monumentalnych, wrastała coraz mocniej w duszę narodu, w jego wielomiljonowe serca, stając się podświadomie niemal nietylko pokarmem ich głębokiej, prawdziwej polskości, lecz także jakby nurtem tajemnego porozumienia i wzajemnego zapalania się ogniem wiary i bojowej energji. Wielka, wielo-tomowa, mocnemi słowami całego szeregu dzieł znamienitych wyrażona twórczość pisarska Sienkiewicza, podobnie, jak ongiś twórczość naszych wielkich romantyków, już dawno poobalała słupy granicznych kordonów, narzuconemu trój-rozdarciu przeciwstawiając jednoczenie się wszystkich dzielnic polskich, a w nich wszystkich warstw, stronnictw i grup społeczeństwa polskiego, nietylko w zgodnym, wspólnym zachwycie i uznaniu dla wysokiej miary dzieł autora „Quo vadis“, lecz także w zgodnem, wspólnem odczuciu i przeżyciu zasadniczych, wprost fundamentalnych elementów narodowego ducha,

Poszedł tutaj Sienkiewicz wielkiemi śladami Adama Mickiewicza.

W głuchą noc niewoli, która po roku 63-cim spadła na serca polskie jeszcze ciężej, niż po przegranym listopadzie, z zapaloną latarnią dzieł swoich począł dobijać się do drzwi domostw naszych, po rozprawie styczniowej zatrzaśniętych na dobre przed tchnieniem wielkich uczuć, począł je nieodpornym kluczem tajemnej serca swego wymowy otwierać i wdzierać się do wnętrza, nie domów, lecz serc polskich, pozamykanych nie tyle może na nizinach życia, ile w głębi chat wiejskich i robotniczych poddaszy, na których wiele wprawdzie było światła, lecz jakże mało serca, polskiego serca, polskiej woli czynu. Do wnętrza domów polskich wszedł Henryk Sienkiewicz z zapaloną latarnią dzieł swoich i jął w nich na nowo odbudowywać rzetelną i prawdziwą p o l s k o ś ć, polskość, opartą o zasadnicze, fundamentalne założenia narodowego ducha.

Jednem z nich — to nasza d u s z a p l e m i e n n a, to nasza specyficzna odrębność, w ciasnym pozornie okręgu życia domowego, naszych codziennych zwyczajów i panujących mniemań zamknięta, a będąca niewątpliwie najistotniejszą treścią narodowego ducha, jak to swego czasu pouczał Mickiewicz. Wszechstronnie i barwnie odsłonionemi obrazami życia polskiego z przeszłości uprzytomnił, a raczej na nowo ożywił, rozpalił, chwilowo może nieco przygasłą naszą plemienność lechicką i wraz z ognistem słowem książek swoich, które — szczególnie „Trylogja“—z pośród dzieł naszych wielkich pisarzy najprędzej „zbłądziły pod strzechę“, z dworków szlacheckich przeniósł do wiejskich osiedli, rzucając w strukturze duchowo-plemiennej złoty pomost pomiędzy dawną „pańską“ Polską, a budującą się nową, „ludową“, o mocne ramię pracującego człowieka opartą.

Nie miejsce tu szczegółowo wykazywać, jakié to strony duszy plemiennej Polaka doznały utwierdzenia dzięki takim dziełom, jak nieśmiertelna „Trylogja“, jak „Krzyżacy“, jak „Na polu chwały“ czy „Legjony“. Temat to dla osobnej rozprawy, nie bardzo nawet dotąd uzwzględniany przez krytykę naukową. — W dalszem bowiem rozpatrywaniu wychowawczej strony dzieł Sienkiewicza podkreślić nam należy inny ważny element, z plemiennością polską związany i z niej wypływający. Jest nim h e r o i z m, jest nim d u c h r y c e r s k i, który po przegranej roku 63-go, w tem jednem sercu polskiem znalazłszy oparcie, wybuchnął z niego żarem bojowego uniesienia, gorącem tchnieniem jak najszlachetniej pojętego żołnierstwa, żołnierstwa idei. Polska rycerska, Polska żołnierzy Idei, żołnierzy Sprawy, w czasie ogólnego wyrzeczenia się idei orężnego czynu, znalazła przytułek w gorącem sercu „Trylogji“ i stamtąd może nawet wbrew świadomości i woli wytrzeźwionego z wielkich romantyzmów starszego społeczeństwa, rzucała żagwie płonące na serca młodych, wzrastających na przełomie wieków już w atmosferze przedburzowej.

Że między romantycznem zawołaniem Mickiewic „Gwałt niech się gwałtem odciska“ a Wyspiańskiego przypomnieniem „Więzy rwij“, ważnem ogniwem pośredniem była właśnie „Trylogja“ o tem świadczyć mogłyby wymownie tornistry żołnierskie na barkach legjonowych ochotników czy kresowych orląt Lwowa, skrywające poszczególne tomy wojennych dzieł Sienkiewicza. W okopach śmierci, wśród bitewnego zamętu, na szańcach twardej obrony naszych wschodnich szczególnie kresów, pełniła się żyjąca w duszach młodego pokolenia rycerska legenda „Trylogji“, legenda Skrzetuskich. Kmiciców i Wołodyjowskich, już w czasie wojny wzmocniona ostatniem rycerskiem słowem Sienkiewicza a jego przedzgonnem pożegnaniem, w powieści p. t. „Legjony“ zawartem.

Lecz ten heroizm rycerski, z treścią duszy plemiennej związany, nie wyraża jeszcze całej istoty Sienkiewiczowskiego ducha.

Dzieł jego najgłębszą wartość, ich tytuł do najwyższej miary, stanowi także d u c h m o r a l n e j s i ł y, który je wszystkie przenika do najgłębszych fibrów i wszystkie w nich wprowadzone postaci ludzkie. Wyrażone przez Sienkiewicza przekonanie, że „s i ł a p o w i n n a m i e ć d u s z ę i t o d u s z ę w y s o k ą i m o r a l n ą“, a twiące głęboko zarówno w ewangelji Chrystusowej, jak też w nauce Mickiewicza o „polepszaniu serc“, nadaje wszystkim Jego dziełom niezwykłą wartość etyczną i wypełnia je duchem wiary w zwycięstwo dobra i prawdy, duchem twórczego, zdrowego optymizmu, przenikniętego tchnieniem szlachetnego idealizmu.

Te elementy, przenikające całą twórczość Sienkiewicza, która dzięki temu w stosunku do szarzyzny i egoizmu codziennego życia, była jednem serc podźwiganiem, jednem podniosłem wołaniem „Pójdźmy na Nim“, nadawały zarazem patrjotyzmowi, którego głosicielem i nauczycielem był autor „Krzyżaków“, niezwykle wysoką miarą, daleko wybiegającą poza jego przeciętność w życiu bieżącem. Z jednej strony nadawały mu wiele wyrazu szczerze demokratycznego, płynącego z rzetelnego odczucia doli maluczkich, doli wypisującej „szkice węglem“ wśród ciężkiej tułaczki „za chlebem“, czego odbiciem były ludowe nowele, z drugiej zaś strony nadawały mu wiele rysów szlachetnego u n i w e r s a l i z m u, zdolnego wyjść poza ciasne okręgi rodzimego świata i wzrokiem ducha objąć wielkie zagadnienia ludzkości.

Stąd to wypływa niezwykła europejskość, a nawet światowość twórczości Sienkiewicza, dzięki czemu stał się najgodniejszym reprezentantem narodu polskiego i jego prawa do życia na wielkiej trybunie świata, dzięki czemu wreszcie na wewnątrz, dla własnego narodu, po wszystkie czasy pozostanie wielkim wychowawca i nauczycielem światłego i twórczego patrjotyzmu, prowadzącego, jak sam głosił „p r z e z o j c z y z n ę d o l u d z k o ś c i, n i e z a ś d l a o j c z y z n y p r z e c i w l u d z k o ś c i“.

W dobie panoszenia się szowinistycznej ciasnoty i różnego rodzaju partykularyzmów, niech wielki dzień powrotu „na ojczyzny łono“ szczątków śmiertelnych Henryka Sienkiewicza będzie zawołaniem o nawrót do tych wszystkich twórczych sił plemiennych Polaka, których głosicielem i wzorem doskonałym był właśnie autor wiekopomnej „Trylogji“.

KAZIMIERZ PRZERWA-TETMAJER.

Na śmierć Henryka Sienkiewicza

Pod powyższym tytułem, zaraz po zgonie wielkiego pisarza w piśmie naszem (z dnia 20 listopada 1916 r.) zamieściliśmy przemówienie Kazimierza Przerwy-Tetmajera, wygłoszone na uroczystym wieczorze ku czci Sienkiewicza, urządzonym przez „Kursa literackie“ w Krakowie w sali Instytutu muzycznego dnia 19-go listopada. Natchnione słowo poety, zwrócone przedewszystkiem do żołnierzy z pod znaku Legjonów, jest pięknem i trwałem świadectwem, czem był i pozostanie płomienny duch „Trylogji“ i jej autora dla pokolenia z dni przełomowych. Dlatego z ówczesnego przemówienia Kazimierza Przerwy-Tetmajera przypominamy następujące podniosłe zwroty:

Umarł największy człowiek w Polsce. Jest to niesłychany tragizm, tragizm, który nawodzi na myśl aż tragizm Mojżesza; ten, który wiódł do ziemi obiecanej, ten do ziemi obiecanej nie wszedł, ten, który szedł przed swoim narodem, jak słup płomienny, ten zgasł, nim próg wolności przestąpił. Jakaż żałoba winna okrywać naród, który budząc się z niewoli, równocześnie, w tym samym dniu traci tego, który tej wolności pierwszym był siewcą, tej wolności najbardziej pamiętnym i najbardziej pragnącym człowiekiem, tego niepodobna jest wyrazić w żadnych polskich słowach.

Znalazłci, znalazł wdzięczne słuchacze. Oto tam gdzieś szary żołnierz, odbity od domu, oderwany od swoich żelaznych postaci chrzęstem zgrzyt zamku swego karabinu głuszył.

Rycerze! Legjoniści! Wielki rycerz wasz odszedł was, osierocił hen w polu, wśród ran

Życie i dzieła Henryka Sienkiewicza

„P ó k i s t a r c z y m i s i ł i ż y c i a — b ę d ę r a z e m z w a m i c z u ł, r a z e m c i e s z y ł s i ę, l u b c i e r p i a ł, r a z e m t ę s k n i ł d o n o w e j j u t r z n i ż y c i a i r a z e m z w a m i s ł u ż y ł w s p ó l n e j m a t c e — O j c z y ź n i e“.

Tak pisał Henryk Sienkiewicz w Vevey na kilka miesięcy przed śmiercią, gdy dziękował rodakom za uczczenie siedmdziesiątej rocznicy swoich urodzin, przypadających na dzień 7 maja (ur. 1846), a w słowach tych pomimowoli wyraża się najistotniejszy rytm jego życia: rytm pracy, niezmordowanej, ofiarnej pracy, opartej o żarliwą miłość ojczyzny i głębokie odczucie wszystkich jej bólów i smutków. Ten rytm pracy dla ojczyzny prowadzi go przez całe życie i w coraz to nowych dziełach publicystycznych, społecznych, czy czysto literackich, znajduje dla siebie coraz to pełniejszy wyraz.

Skąd bierze się ten szczególny charakter jego życia i z jakich źródeł wywodzi się duch jego, wyjaśniają to własne, autobjograficzne zwierzenia Sienkiewicza. Dla lepszego uzmysłowienia tła, z jakiego wyrosła jego pisarska indywidualność, powtórzmy je tutaj:

„W rodzie moim — opowiada Sienkiewicz — przeważały wojskowe tradycje; po mieczu mam przodków żołnierzy przeważnie; dziadek mój, Józef Sienkiewicz, podpułkownik byłych wojsk polskich, walczył pod Napoleonem... Od dzieciństwa wzrastałem w tych tradycjach; starszy mój brat odziedziczył żyłkę wojskową, przed laty wyemigrował do Francji i w szeregach Garibaldi'ego zginął podczas wojny francusko-pruskiej. Skłonność do pióra i literatury mam chyba po kądzieli. Pradziad mój z linji macierzystej, który przez lat 56 nosił biskupią infułę, brat rodzony Adama Cieciszowskiego, pisarza koronnego, a stryj matki Brunona Kicińskiego, pisał i drukował wiele. Moja matka, Stefanja Cieciszowska z domu, bawiła się piórem i pisaniem wierszy, a spokrewniona była z Lelewelami i Łuszczewskimi; stąd moje kuzynostwo z Dootyną. Ojciec mój wszelako był ziemianinem, posiadał majętność swoją w Radomskiem, później gospodarował w Wężyczynie w okolicach Stanisławowa, a pod koniec około roku 1863 sprzedał wieś i przeniósł się do Warszawy. Ja zaś urodziłem się w domu babki mojej w powiecie łukowskim *) i lata dziecińtwa spędziłem na wsi; jeździłem długo jeszcze na wieś, już po wstąpieniu do realnego gimnazjum w Warszawie na każde wakacje i dlatego tak dobrze poznałem lud i język ludowy. Pierwsze moje wrażenia wsi i przyrody przywiązały mnie też do ziemi i do ludu, a zamiłowanie do literatury rozwinęły we mnie stare księgi, których pełny kufer znalazłem u babki na strychu i dzięki im, jako dzieciak jeszcze, zapoznałem się najpierw z pisarzami złotego wieku: z Rejem, Kochanowskim, Górnickim, Skargą, Birkowskim, Orzechowskim i innymi. To byli moi pierwsi nauczyciele polskiego języka“.

Jak na dłoni zaznaczone są tutaj główne elementy indywidualności duchowej autora „Trylogji“, jego tradycje rycerskie, atmosfera życia ziemiańskiego i bliskiej styczności z ludem, wrodzone skłonności literackie, umocnione wpływem pisarzy złotego wieku. Z nich to wywinie się cała bogata i tak znamienna twórczość pisarska Sienkiewicza, a po części i bieg jego życia, które, gdyby to były czasy wolnej Rzeczypospolitej, potoczyłoby się niewątpliwie drogą rycersko-ziemiańskiego żywota, w wolnych chwilach przeplatanego literackiem, „niepróżnującem próżnowaniem“, a które i tak, jak na szarę, małe czasy doby przedwojennej, miało w sobie wiele intensywnego ruchu i dużo barwnej rozmaitości.

*) W Woli Okrzejskiej na Podlasiu.

W przebytym biegu życia trzy jakby fazy dadzą się wyróżnić.

Najpierw okres wczesnej młodości. Po dzieciństwie, przeżytem na wsi, lata szkolne spędza Sienkiewicz w Warszawie, najpierw w gimnazjum Wielopolskiego, potem w Szkole Głównej, gdzie w roku 1866 zapisuje się na wydział historyczno-filozof., mając za współtowarzyszy pracy takich ludzi, jak Bolesław Prus, Aleksander Świętochowski, Piotr Chmielowski, Juljan Ochorowicz, J. Kotarbiński i inni. Dostaje się w wir ówczesnej walki „starych“ z „młodymi“, którzy, wykarmieni na teorjach filozofji pozytywnej Comte'a, Buckle'a, na dziełach Büchnera, Darwina i Haeckla, sztandar buntu podnieśli przeciwko ustalonym dotąd kierunkom, przeciwko wszelkiemu oderwanemu idealizmowi zarówno w praktycznem życiu, jak i w sztuce. — Sienkiewicz, aczkolwiek osobiście w tej walce nie bierze udziału, daje jej odbicie w swojej pierwszej powieści pod tytułem: „Na marne“, której druk na łamach „Wieńca“ już w r. 1870 jest zarazem pierwszem jego wejściem na pole pracy literackiej. Na razie jednak prowadzi ją przedewszystkiem w dziedzinie publicystyki, jako współpracownik „Niwy“, oraz „Gazety Polskiej“, gdzie zamieszcza interesujące feljetony pod pseudonimem Litwosa. Z utworów literackich, w tym okresie wczesnej młodości napisanych, charakterystyczną tendencją społeczną i ostrem zabarwieniem satyrycznem wyróżniły się „Humoreski z teki Worszyłły“, zaś stylem, pełnym rozmachu i dużym zmysłem obserwacyjnym dwie, artystycznie już ujęte nowelki, „Stary sługa“ i „Hania“, które też odrazu zwróciły uwagę na Sienkiewicza, jako na wschodzący nieprzeciętny talent.

Drugą fazę twórczości Sienkiewicza, wkraczającej już „w wiek męski, wiek klęski“, otwiera nagły wyjazd (w r. 1876) za granicę za podnietą — jak powszechnie przypuszczano — Modrzejewskiej, która w tym samym czasie udała się do Ameryki. Jak sam Sienkiewicz opowiada, „przejechał Niemcy, Francję, całą długość Anglji, przepłynął na wiosnę burzliwy Atlantyk, a następnie, jak ptak na skrzydłach, przeleciał niezmierzone przestrzenie wielkiej kolci od Nowego Jorku do San Francisco i strząsnął proch z obuwia swego na brzegach Oceanu Spokojnego“.

Z tego okresu burzy życia, wśród natłoku wrażeń w głębi amerykańskich kenjonów i puszcz, pełnych dziwów i cudów, datują się „Listy z podróży“ i serja nowel, jak „Szkice węglem“, jak „Latarnik“, jak „Z pamiętnika poznańskiego nauczyciela“, które wraz z później wykończonemi utworami, pomysłem jednak sięgającemi jeszcze lat wędrówki zamorskiej, jak: „Przez stepy“, „Orso“, „Sachem“, „Wspomnienia z Maripory“, oraz „Za chlebem“, „Janko muzykant“, utorowały Sienkiewiczowi drogę na polu powieściopisarskiej twórczości, zapewniając mu znaczną już sławę.

Po powrocie do kraju (w r. 1877), wśród nowszej pracy publicystycznej, którą obecnie prowadzi w warunkach swobodniejszych, już jako naczelny redaktor warszawskiego „Słowa“, rozwija się dalsza działalność pisarska Sienkiewicza, z drugiej fazy jego twórczości, ukoronowanej wkońcu monumentalnem dziełem „Trylogji“, a poprzedzonej utworami o tle rycersko-batalistycznem, jak „Niewola tatarska“ i „Bartek zwycięzca“. Jej pierwszą część, „Ogniem i mieczem“, jako „romans historyczny“, rozpoczyna drukować w „Słowie“ dnia 2 maja 1883 roku, w krótkim przeciągu czasu wywołując dla dzieła swego powszechny entuzjazm. Dla zilustrowania niebywałego zainteresowania, wywołanego powieścią, o jakiem młodsze pokolenia dzisiaj nie mogą już mieć należytego pojęcia, warto przypomnieć, co o tem opowiada Stanisław Tarnowski:

Otóż, według wiarogodnej jego relacji, kiedy romans ten „wychodził, nie było rozmowy, któraby się od tego nie zaczynała i na tem nie kończyła, o bohaterach powieści mówiło się i myślało, jak o żywych ludziach, małe dzieci w listach do rodziców po zdrowiu swojem i całego rodzeństwa, dodonosiły o tem, co zrobił Skrzetuski, albo, co Zagłoba powiedział, kiedy zaś młode panienki pisały lub chciały pisać do autora, żeby na miłość boską nie zabijał Skrzetuskiego, to matki i babki sędziwe w błogosławieństwach swoich ze łzami prosiły, żeby synowie ich synów mieli takie, jak on, dusze;... a jakaś pani, zapytana przy powitaniu, czy jej się nie stało co złego, że tak smutna, odpowiedziała: Bar wzięty!..., to znów Henryk Wodzicki mówił pacierz za duszę Podbipięty i aż dopiero w połowie spostrzegł się sam, że to wymyślona śmierć i wymyślona dusza“...

Lecz nie w tem niesłychanem wrażeniu, wywołanem pomysłowo skonstruowaną fabułą i przepysznym, nieznanym dotąd czarem języka i bujnych obrazów przyrody, tkwi pomnikowe znaczenie „Ogniem i mieczem“ i obydwu następnych części „Trylogji (do roku 1887), lecz w potężnym, suggiestywnie działającym ducnu dzieła, który w rozwiniętym majestacie wstrząsających wydarzeń i wspaniałych dusz bohaterskich, odsłonił zapomnianą wielkość polską i na nowo rozbudził w nas polot ku gór-

i krwi, on, przyjaciel wasz, wasz ojciec, wasz wódz odwagi nieustraszonej, hartu niepożytego, męstwa nieustannego, ochoty czerwonej od ognia zapału. Rycerze! Legjoniści! Szczęk waszych gwerów w rowach strzeleckich i górach karpackich gdyście u stóp, czy pod ręką mieli karty nieśmiertelnych bojów Skrzetuskiego, Podbipięty, Wołodyjowskiego, Kmicica, Zbyszka, Juranda, szczęk tych waszych gwerów echem rozlega się dziś z Polski ku trumnie wielkiego polskiego pisarza.

Krótkie będą moje słowa, bo cóż mówić potrzeba? Umarł Henryk Sienkiewicz — to dosyć. Dawno nikt taki nie umarł, nie prędko ktoś taki umrze. Mickiewicz mu rękę podaje, wielki król duszy narodowej i serca narodowego w Polsce; Słowacki i Krasiński, Dioskury patrjotyzmu w Polsce, narodowej wiary, miłości i nadziei anioły kościelne; Matejko dłonią go wspiera, aby wysiadł z rydwanu chwały życia i wstąpił w świątynię wiekuistej chwały narodowego żywota.

Wskazać chcę na tragizm doli polskiej, na tragizm ziemi, która traci w chwili świtania jutrzni wolności tego, który pierwszy jutrzni był dzwonnikiem, przez miłość, wiarę, nadzieję, przez królestwo duszy i serca, jakie wśród was posiadał, przez ogrom swojej mocy, przez słowo swoje kute w spiżu, czy bronzie, ciągnione złotem, jak szabla Sobieskiego, czy Żółkiewskiego, jak Czarnieckiego, czy Kościuszki klinga. Wielkie to imiona, nieledwie święte, — ale ich czyn podjął on, on jeden, on, który pochwycił obnrącz naród za ramiona, naród walący się w grób poprostu, i zawołał głosem potężnym i świetnym, jak huk dział Legjonów polskich: będziesz żył!

Dostojeństwo Sienkiewicza

Wiadomo, że Sienkiewicz na kilka dni przed śmiercią, zapisał w dzienniku swym przeczucie, iż nie zobaczy już niepodległej Polski. Tożsamo w agonji przerywał modlitwę słowami: „ja już niepodległej Polski nie zobaczę...“ Ile w tych słowach było żalu i bólu, niech zrozumieją ci wszyscy, którzy brak Sienkiewicza w Polsce odczuli zaraz po jego śmierci i odczuwają naprawdę po dziś dzień. Kto pamięta, jaki wpływ miał Sienkiewicz na wszystkich Polaków, ten przyzna, że w pierwszych latach powstającej z grobu Polski, tylko Sienkiewicz miał dość powagi i siły, aby zawładnąć zwalczającemi się stronnictwami i nakazać bezwarunkowy posłuch obowiązkowi patrjotycznemu. Sienkiewicz nie ulegał podszeptom żadnej „orjentacji“. Miał w swem sercu jakby instynktowe odczucie sternika narodu, który wśród odmętów fal wojennych, silną dłonią kierował statek, szarpany „orjentacjami“, ku przystani niepodległości istotnej.

W świeżo wydanej książce p. t.: „Wędrowiec“ (Warszawa, 1925), opowiada p. F. Hoesick w rozdziale, poświęconym wspomnieniom z nad Lemanu, jak Sienkiewicz w Vevey doczekał się wiadomości o akcie politycznym 5 listopada, który poruszył go do głębi: W pobliskiej Lozanie znaleźli się polscy politycy, którzy przeciw temu aktowi 5 listopada postanowili zaprotestować...

„Zjawili się u Sienkiewicza, ażeby go nakłonić do podpisania tego niefortunnego protestu. Sienkiewicz długo tłómaczył tym panom, iż grzechem jest podpisywanie enuncjacyj podobnych. Po mozolnem przekonywaniu delegatów, miał wkońcu wrażenie, że im trafił, jeżeli nie do rozsądku, to do serca przynajmniej... Gdy w parę dni później zapowiedziany protest lozański ukazał się w pismach, Sienkiewicz zirytował się bardzo, krzyczał, rzucał się, dostał ataku sercowego, aż wreszcie, uspokoiwszy się nieco, usiadł w wielkim fotelu, w którym długo siedział zamyślony.

„Jestem tak oburzony“ — pisał potem w swym pamiętniku — że pióro wypada mi z ręki i nie mogę dalej pisać“.

Sienkiewicz wzrokiem duchowym sięgał dalej, niż zacietrzewieni i krótkowzroczni politycy polskiego komitetu lozańskiego. Znał on lepiej od nich Rosję i wiedział doskonale, czego się od niej dla Polski można było spodziewać. Wiedział szczegółowo o zachowaniu się Rosjan we Lwowie w ciągu dziewięciomiesięcznej okupacji całej wschodniej Galicji po Tarnów i Nowy Sącz, wiedział o działaniu Eulogjusza i „nawracaniu“ księży ruskich na schizmę — wiedział o protestach bezmyślnych polskiej grupy rusofilskiej przeciw Legjonom polskim, o skandalicznem zachowaniu się we Lwowie „orjentalistów“, antiszambrujących dniem i nocą generał-gubernatorowi rosyjskiemu, hr. Bobrinskiemu, póki wraz z nim nie umknęli aż do Kijowa... Sienkiewicz miał doskonałe, bezstronne informacje o gospodarce rosyjskiej w Tarnopolu, Lwowie, Przemyślu, Rzeszowie, Tarnowie itd. i nie dał się wziąć na lep argumentów delegacji lozańskiej. — Stał wysoko ponad orjentacjami, jak latarnik ponad wzburzonemi falami morskiemi. Nie zwiodły go ani odezwy „centralne“, ani obłudy odezw wielkoksiążęcych.

Gdyby był dożył lat pierwszych wolnej Rzeczypospolitej, iluż byłby nam powagą swą zaoszczędził rozczarowań, błędów i upokorzeń! Samo pojawienie się Jego na pierwszym Sejmie wolnej Polski, jakimże byłoby powitane krzykiem olbrzymim uniesienia i radości! — I w tym porywie zgodnie bijących serc, czy nie padłyby sobie w objęcia braterskie wszystkie partje, partyjki i grupy drobnych frakcyj?! Czy autor „Janka Muzykanta“, „Bartka zwycięzcy“, „Krzyżaków“ i Trylogji, jednym gestem swych ramion nie byłby zażegnał tylu zawziętości i zawiści?!

Strata Sienkiewicza w samem zaraniu Polski zmartwychwstającej, rzuciła jakby pomrok na dusze polskie. Brakło silnego światła, któreby pozwoliło ludziom przeniknąć się wzajem, któreby nakazało Polakom myśleć przedewszystkiem o Polsce, nie zaś o „orjentacjach“; o zgodzie, nie o jątrzeniu; o miłości wspólnej, nie o zawiści klasowej, a cóż dopiero dzielnicowej!

Czy można sobie pomyśleć, aby za życia Sienkiewicza, za „panowania“ jego w Warszawie (boć byłoby to naprawdę duchowe jego panowanie), śmiał ten lub ów meches poznański lub krakowski, urągać Małopolanom, drwić z Krakowa, odsądzać od uczuć polskich urzędników naszych dlatego, tylko, że są rodem z Tarnowa lub Wadowic?! Iluż to głupim krzykaczom dziennikarskim sam wstyd wobec Sienkiewicza, nakazałby był milczenie absolutne!

Nie było go, niestety, w tych pierwszych, najpotrzebniejszych latach Polski, rozstrzępionej na trzydzieści kilka partyj i partyjek. Zabrakło Męża, co całą treścią swej szczeropolskiej duszy byłby ukoił rzesze roznamiętnione, które zamiast patrzeć wysoko, w cud odrodzonej Polski, szukały przedewszystkiem u nóg swych błota lub kamieni, aby godzić w współziomków.

Ale może mi kto zarzuci przesadę i przypomni, że przecież Sienkiewicz nawet podczas swego obchodu jubileuszowego nie miał tak powszechnego uznania i posłuchu, jak w ostatnich latach swego życia. Prawda! Droga, którą Sienkiewicz doszedł do „rządu polskich dusz“, nie była wcale zrazu usłaną różami; wiele tam było cierni i krzywdzących posądzeń, obok których przechodził on z dantejską pogardą: „guarda e passa“, i z tą pewnością siebie, którą dawała mu gronostajowa czystość zasad. — Wszak nie kto inny, jak Bolesław Prus, zmuszony był jeszcze w roku 1896 brać w obronę Sienkiewicza przed głośnym wówczas autorem „Starej i Młodej Prasy“, który twórcy „Trylogji“ zarzucił, ni mniej ni więcej, tylko „karjerowiczostwo“!

Wtedy to całą powagą swej nieskazitelnej służby narodowej, B. Prus, podniósł z naciskiem, że „Sienkiewicza nie można zaliczać do jakiejkolwiek prasy“, gdyż „nie należał do żadnej partji... Zbliżył się do „Gazety Polskiej“ nie dlatego, że był „praktycznym kupcem“, ale, że tam może najwięcej kochano go, najgoręcej wielbiono jego zdolności. Trzeba przypomnieć młodszemu pokoleniu, że ówczesną „Gazetą Polską“ kierował jeden z najczystszych, najpoetyczniejszych ludzi, Djonizy Henkiel, Sybirak, asceta, który żadnych „praktycznych kupców“ nie protegował. Sienkiewicz kochał Henkiela i jego poczuciu estetycznemu wierzył bezgranicznie. Nikt inny, tylko Henkiel, jako późniejszy redaktor „Bibljoteki Warszawskiej“ miał prawo życia i śmierci nad rękopisami Sienkiewicza, który niczego nie puścił do druku, póki nie był pewny aprobaty serdecznego przyjaciela.

A obok Prusa był inny pisarz, doskonale znający epokę wzrastającego rozgłosu i uznania Sienkiewicza. Tym pisarzem był Andrzej Niemojewski, który może najlepiej po dziś dzień ujął ogrom zasługi Sienkiewicza i zaraz po jego śmierci potrafił znękanemu narodowi przypomnieć, że „to nie był człowiek stronnictwa; to nie był wyznawca programu wahadłowego między minimalizmem a maksymalizmem“. — I dodawał ironicznie: „Sienkiewicz miał swoją opozycję. Miał takich, którzy go chcieli poprawiać. Nie brakło i takich, którzy — zabawne — chwytali się za głowę i sądzili, że wstaje z a t r a c e n i e c.

Gdzież dziś ta opocyzja? Gdzież ci poprawiacze i owi Sienkiewiczowscy pouczeńcy? Zwyciężył ich i zdystansował b e z p o l e m i k, bez dyskusji, tylko siłą swego umysłu twórczego“.

To szczera prawda. A niemniej parwdziwem było to, co Niemojewski z bezpośredniej tradycji przejął. Przypomniał on czasy w Królestwie, kiedy to obdarowane przez cara ziemią chłopstwo odwróciło oczy od Polski w stronę rosyjskich komisarzy włościańskich.

„Ale książka Henryka Sienkiewicza, trafiając pod strzechy, doprowadziła lud do oprzytomnienia i dała mu pierwsze zwiastowanie narodowe“.

Nie kto inny — zdaniem Niemojewskiego — lecz właśnie Sienkiewicz „przepaść między dworem a chałupą wypełnił polskością“, tak, że istotnie „nigdy wymowa działacza społecznego, nigdy organizacja patrjotyczna swoją agitacją tyle nie zrobiła, co jego książka. Zjawił się w czasach, kiedy taki, jak on, był najpotrzebniejszy i kiedy taki, jak on i tak, jak on, mógł objąć ster duszy polskiej“.

Więc też wyrósł nad wszystkich. I dlatego nieodżałowana strata, że zabrakło go w pierwszych latach swobodnej Rzeczypospolitej!

Oby powrót prochów jego do kraju użyźnił glebę ducha polskiego! Oby przynajmniej dorastające pokolenie przejęło się nawskroś duchem Sienkiewiczowskim, duchem potężnej miłości ojczyzny, silniejszej nad wszelkie stronnicze zawiści. Niech w Sejmie polskim na wyniosłem miejscu króluje biust Sienkiewicza! Niech jego mądra, szlachetna głowa panuje nad mowcami sejmowymi, niech ich powstrzyma w zapędzie, ilekroć chcieliby skurczyć ojczyznę do prywaty, do marnych korzyści jednego stronnictwa. Wtedy powrót jego prochów do Polski stanie się nową erą jej szczęścia, a wszyscy mówić będą u trumny jego z kornem wzruszeniem: „B ą d ź b ł o g o s ł a w i o n y“!

Józef Kallenbach.

Sława Henryka Sienkiewicza u obcych

W triumfalnym pochodzie idzie trumna Henryka Sienkiewicza przez kraje, które szwajcarskie Vevey oddzielają od Polski. Jest w tem niewątpliwie i hołd, a raczej powiedzmy skromniej, ale prawdziwiej: gest grzeczności dla Polski. Po orgjach nienawiści wojennych, dzisiaj jeszcze nie uciszonych zupełnie, narody i państwa w oficjalnych stosunkach lubią sobie wzajem ukłon oddawać, by pokazać, że barbarzyństwo wojny całkowicie kultury towarzyskiej nie zniszczyło. Ale w tym międzynarodowym i międzypaństwowym hołdzie dla zwłok Henryka Sienkiewicza jest jednak przedewszystkiem pokłon, złożony Jemu samemu, stwierdzenie Jego sławy u obcych, sławy, jeśli już nie dzisiejszej może, to wczorajszej, sławy z tej przedwojennej doby, którą czasem nawet i Francuzi — mimo odzyskaną Alzację i Lotaryngję — i Polacy — mimo odzyskane państwo — za lepszą od dzisiejszej skłonni są uznawać...

Bo Henryk Sienkiewicz miał istotnie sławę u obcych, niemal nie mniejszą, niż u swoich. Miał sławę u obcych, powiedzmy otwarcie, jako jedyny polski pisarz, którego świat cały czytał, znał i lubiał, jeśli nie kochał. Mieliśmy większych od niego, i czasem dowiadując się o jakim entuzjastycznym artykule o nich w obcych pismach, lub o jakiej ciepło napisanej książce w zagranicznym języku o nich, albo wreszcie o przekładach ich dzieł, czasem ulegamy złudzeniu, jakoby ci wielcy byli i tam na obczyźnie czytywani, znani, kochani. Ale to złudzenie tylko. Na miljon Francuzów n. p. bogdaj czy jeden zna choćby najważniejsze dzieła Mickiewicza, na sto ich tysięcy bogdaj czy jeden coś niecoś o nim wie. A co dopiero Słowacki lub Krasiński? Jego jednego tylko, Henryka Sienkiewicza, czytywały i z rozkoszą czytają setki tysięcy, jeśli nie miljony Francuzów, Niemców, Anglików, ba, nawet przeróżne nacje zamorskich, zaoceanowych krajów. To była jedyna nasza literacka sława, sława nie „robiona“, tylko przez „przyjaciół Polski“ zagranicą, mniej tam, niż u nas znanych i cenionych, ale sława, oparta na szerokich masach, które o Polsce nic nie wiedziały, o Polskę nic nie dbały, czasem nawet wrogami Polski były.

Bo, gdzie się rozpoczął triumfalny pochód nie zwłok zmarłego Pisarza, ale dzieł żywego? — Nie gdzieindziej, tylko w Niemczech. Złożyło się na to kilka przyczyn. Więc i znana niemiecka wszechstronność w zakresie kultury literackiej, objawiająca się zdawna jako dążność do poznania wszystkiego, co w obych piśmiennictwach jest cenne i ciekawe — i niski stan niemieckiej literatury powieściowej, szczególnie w zakresie popularnej tam zawsze dla swych dydaktycznych pierwiastków powieści historycznej, stan, który — że użyję wyrażeń z dziedziny życia gospodarczego — wobec osłabionej wytwórczości wewnętrznej, wymagał importu z zewnątrz — i powszechnie uznawana wzorowa organizacja niemieckiego przemysłu księgarskiego z doskonale funkcjonującym aparatem księgarń „sortymentowych“, z wybornie urządzoną siecią „kółek czytelnianych“ i wypożyczalni publicznych — i wreszcie jeden jeszcze czynnik, o którym poniżej dopiero będzie mowa. I tak się stało, że już współcześnie z ostatniemi tomami „Trylogji“ w oryginale pojawiają się w drugiej połowie dziewiątego dziesiątka lat ubiegłego stulecia pierwsze przekłady niemieckie dzieł Sienkiewicza, a po „Quo vadis“ i po odznaczeniu znakomitego pisarza literacką nagrodą Nobla, ilość ich rośnie z roku na rok.

Tłómaczy się w Niemczech wszyskto: powieści historyczne jak i dawniejsze nowele realistyczne, jak wreszcie i listy z podróży, tłómaczy się nawet „Krzyżaków“, niemieckiej dumie w tem tylko folgując, że się skreśla ostatnie słowa oryginału o „przeniewierczym Zakonie Krzyżackim“ i o czci dla „wielkiej świętej przeszłości“. Wydaje się te przekłady niemieckie z szybkością zdumiewającą. Pamiętam n.p., żem jako niemiecki referent polskich czasopism otrzymał swego czasu niemiecki przekład „Na polu chwały“ przed ukazaniem się polskiego oryginału. Wydaje się te przekłady w taniej bibljoteczce „Reclama“ i we wspaniałych wydaniach ilustrowanych, w oprawie: tyle ozdobnych edycyj wszystkich ważniejszych dzieł Sienkiewicza, ile ich mają Niemcy, nie mamy nawet my. (!)

Wydaje je kilka firm równocześnie, prym zaś dzierżą w tem najprzód... polakożerczy wydawca berliński, Otto Janke i — katolicka wielka firma niemiecko-szwajcarska, Benziger w Einsiedeln. I teraz dopiero z kolei wymienić trzeba jeszcze jeden czynnik, sprzyjający popularności Sienkiewicza w Niemczech: staje się on tam „sztandarowym“ autorem katolickim. To skutek jego „Quo vadis“ A dzięki temu Sienkiewicz propagowany jest tam jako odtrutka na „zolizm“ i tem najszersze zyskuje koła czytelników. (Swego czasu w krakowskim „Przeglądzie Polskim“ omawiając szczegółowo niemieckie przekłady Sienkiewicza, miałem niejednokrotnie sposobność wykazywać, jak dla zachowania purytańskiej „czystości“ tych dzieł, tłómacze usuwali wszelkie, choćby odrobinę drażliwe pod względem erotyzmu, ustępy czy zdania z powieści i nowel Sienkiewicza).

I rosła Jego sława w Niemczech. Znane, doskonale redagowane niemieckie czasopismo literackie, „Das literarische Echo“, urzadzało od roku 1900 ankietę pomiędzy wypożyczalniami książek, które są najpopularniejsze. W r. 1900 między pięciu najpoczytniejszymi autorami, Sienkiewicza jeszcze nie ma; z obcych jest na czwartem miejscu Zola, na piątem Tolstoj. Ale już w roku 1901 nasz rodak jest na trzeciem miejscu, jako jedyny cudzoziemiec (tamtych dwóch w pierwszej piątce już wcale nie ma), jego „Quo vadis“ jest czwartą z kolei najpopularniejszą powieścią w Nimczech. W następnym roku Sienkiewicz stoi na szóstem miejscu (za nim drugi cudzoziemiec, Gorkij) i na szóstem miejscu „Quo vadis“. I dopiero po tych latach popularność jego się zmniejsza.

Równej jej nie miał Sienkiewicz w żadnym innym kraju. Uzyskał rozgłos wielki, jeden z największych, jakie nowsze dzieje literatury notują, ale tylko jednem dziełem — „Quo vadis“. I to nie wszędzie. We Francji n. p. usiłowania francuskiego tłómacza, p. Cazin, nie wydały większego wyniku, i to, co Sienkiewiczowi w Niemczech pomagało, to szkodziło mu w wolterjańskiej przeważnie Francji przedwojennej Zola z jednej, Flaubert, później Anatol France a następnie Pierre Louys, okazali się dla niego groźnymi rywalami w kraju, niechętnie obcą literaturę przyjmującym.

Już większa była popularność francuskiego „Quo vadis“ w katolickiej Belgji, gdzie te słowa taki dobry uzyskały dźwięk, że nawet wyborowe gatunki ...cygar, nimi nazywano. Za to Włochy, Hiszpanja, przedewszystkiem zaś kraje angloskasońskie, z tej i z tamtej strony oceanu Atlantyckiego, stały się nową kolebką sławy Sienkiewicza, za niemi zaś poszły narody azjatyckie. Wśród Słowian, tak zachodnich (Czesi), jak wschodnich (Rosjanie) i wreszcie południowych (Serbowie) sława Sienkiewicza była znaczna, ale bezwzględnie mniejsza, niż w Niemczech i Ameryce.

W chwili osłabienia jej, przyszedł jej jednak niespodziewany sukces. Oto „Quo vadis?“ stało się — i jest do dziś dnia — najwspanialszym, a przez to i najpopularniejszym dramatem filmowym. Z ekranu poznały je te miljony ludzi po całym szerokim świecie, dla których nawet powieść była niedostępną, i dzisiaj niema pewnie nigdzie zakątka ziemi, gdzieby to dzieło a z niem i jego Twórca, byli nieznanymi.

Zbierał tej sławy owoce Sienkiewicz dla siebie, ale nietylko dla siebie. Ze skarbu tego korzystał i naród polski: czy to, gdy Mistrz w przedwojennej dobie prześladowania Polaków głosem swym, przez cały świat słuchanym, gromił tych, co nas krzywdzili, czy to, gdy, jako wielki jałmużnik Polski w czasie zawieruchy wojennej dla niedoli wygnańców polskich zbierał współczucie i pomoc. Ze sławy swego wielkiego Syna korzysta naród polski i dzisiaj, gdy Jego prochy do wolnej jadą Polski.

Dr Józef Flach.

Henryk Sienkiewicz do sumienia narodu

Buta spadkobierców idei „żelaznego kanclerza“ przesławnych „Ostmarkowców“ święciła triumfy. Uczeń „wielkiego Bismarcka“, narzędzie w ręku autokratycznego Wilhelma, ks. Bülow, wniósł w sejmie pruskim projekt ustawy o wywłaszczeniu Polaków.

W ostatnich dniach listopada w roku 1907 opadła maska obłudy i pozornej cywilizacji, zakrywająca istotny stan rzeczy: moralne barbarzyństwo pruskie. Świat poznał ze strachem i zgrozą prawdziwe oblicze Krzyżaków pruskich z poza dekiaracji o „deutsche Tugend i deutsche Ehre“.

Ale świat, który grobowem milczeniem przetrawił przed stu czterdziestu latami rozbiór Polski, nauczył się milczeć wobec niesprawiedliwości i zbrodni, a Europa skrzętnie a bojaźliwie omijała w swej polemice słowo „Polska“.

Zaskoczeni barbarzyństkim projektem, godzącym w samo serce, bo odbierającym nam naszą ziemię, użyźnioną krwią i popiołami naszych przodków, nie bardzo spodziewaliśmy się pomocy państw europejskich.

nym rzeczom, pouczając zarazem, że niema takich opresji, z którejby „przy boskich auxiliach“ nie można się było wydostać. Z kart „Trylogji“ to przedewszystkiem — zanim jeszcze dzwonić zaczęły na alarm pierwsze odgłosy idącej burzy wojennej — spłynęła na nowe niebezpieczeństwa „trucizna“ bojowego ducha i rycerskich zapałów, dokonując niemal nieświadomie cudownej regeneracji instynktu bohaterskiego w pokoleniu przedburzowem, którego później najgorętszymi wyrazicielami staną się Stanisław Wyspiański i Stefan Żeromski, choć inną mową, bo bardziej tragiczną, apelujący do tychsamych zapomnianych wartości narodowego życia. Na fundamencie skromnych „Szkiców historycznych“ prof. Ludwika Kubali (które to „Szkice“ dały przedewszystkiem impuls do napisania „Ogniem i mieczem“), wyrosło wielkie dzieło, które nietylko w sercach narodu zbudowało Sienkiewiczowi żywy pomnik trwałej wdzięczności, lecz stało się nadto świętą „arką przymierza między dawnemi a młodszemi laty“, nie w znaczeniu jednak muzealnem, ale w sensie siły motorycznej, zdolnej uruchomić nowe siły bojowe.

Nie wdając się w tym ogólnym przeglądzie całej twórczości Sienkiewicza, w szczegółową analizę estetyczno-literacką wiekopomnego dzieła, zaznaczyć jeszcze należy, że „Trylogją“ rozpoczyna się tak bogaty dział u Sienkiewicza powieści historycznej, której rozwój dalszy przypada już na trzecią fazę jego twórczości, a znaczy się takiemi dziełami, jak „Krzyżacy“ (1900), „Na polu chwały“ (1907) i „Legjony“ (nieskończone). Lecz trzecią fazę (urozmaiconą również podróżą do dalekiej Afryki, oraz po całej Europie) reprezentuje przedewszystkiem powieść obyczajowo-psychologiczna, z wyraźną tendencją wychowaczo-społeczną. Rozpoczyna ten dział powieść psychologiczna „Bez dogmatu“ (1891), odsłaniająca chorą duszę „człowieka nowoczesnego“, schyłkowca z końca XIX w., jego wysoki rozwój intelektualny, przerafinowanie estetyczne, przy równoczesnem bezwładzie woli i niezdolności do czynu, sybarytycznie i sceptycznie, które są powodem życia „bez dogmatu“. — Przeciwstawieniem nowoczesnemu Hamletowi w osobie Leona Płoszowskiego, jest bohater „Rodziny Połanieckich“, który pomimo braku pewnych szerszych horyzontów duchowych i intelektualnych, w porównaniu z typami takich wykolejeńców duchowych, jak Płoszowski lub Bukacki, reprezentuje typ zdrowy i praktycznie biorąc dla życia zbiorowego nader pożyteczny, przez oparcie się ostateczne na wartościach — według Sienkiewicza — dla życia polskiego nieodzownie potrzebnych, jak religja, ziemia i rodzina. Pomijając już inne powieści obyczajowo-społeczne, jak n. p. „Wiry“, osnute na tle wydarzeń z roku 1905 (zbyt może powierzchownie ujętych), oraz cały szereg utworów nowelistycznych, godzi się wymienić z tego działu jeszcze jedno znakomite dzieło ze szczególnem przeznaczeniem. — Jest niem „W pustyni i puszczy“ (1811), pełna romantycznego kolorytu powieść dla młodzieży, przeniknięta nowoczesną ideą wychowawczą w duchu zasad harcerskich, których doskonałym wyrazicielem jest młodziutki bohater opowieści, ideał dla najmłodszego w Polsce pokolenia.

Powiązaniem obydwu typów powieści, historycznej i obyczajowo-psychologicznej, a zarazem świadectwem wzniesienia się genjusza pisarskiego u Sienkiewicza na najwyższy poziom, skąd jako najwybitniejszy z piszących Polaków, stał się widoczny oczom całego świata, jest oczywiście „Quo vadis“ (1896), wspaniała powieść nie tylko dzięki świetnie skreślonemu malowidłu historycznemu, odsłaniającemu w całej jaskrawości Rzym z czasów Nerona, z jego przeciwstawieniem w świecie chrześcijańskim, lecz także dzięki pięknemu wątkowi zdarzenia, jak też całemu szeregowi świetnie pod względem psychologicznym skreślonych postaci, z Lygją, Winicjuszem, Petronjuszem oraz Neronem na czele. Lecz oczywista, nie zalety kompozycji czy treści historycznej, stanowią nieśmiertelną wartość znakomitej powieści. Nieśmiertelną jest dusza dzieła, co przeniknie natchnioną siłą Chrysusowej idei po wszystkie czasy będzie cudownem źródliskiem duchowego odrodzenia, którego tchnienia mistyczne z kart powieści płyną nieustannie ku wielo-miljonowym sercom całej ludzkości, drogą ofiary z mroku katakomb czy trzęsawiska zbrodni, dźwigającej się ku światłu twórczego, błogosławionego życia.

To właśnie dzieło, przetłómaczone na wszystkie języki europejskie, a nawet na język arabski i indyjski, zapewniło Sienkiewiczowi niesłychaną popularność i uznanie świata całego, przyczyniając się w pierwszym rzędzie do przyznania mu wielkiej nagrody literackiej Nobla.

Na krótko przed tym zaszczytnym hołdem cywilizowanego świata, społeczeństwo polskie uczciło zasługi wielkiego pisarza w r. 1900 obchodem jubileuszowym, który poza doraźnemi objawami hołdu, dał sposobność uczczenia go narodowym darem w postaci zakupionego ze składek publicznych działu ziemi ojczystej pod nazwą „Oblęgorek“. W cichym tym zakątku spędzał Sienkiewicz odtąd przeważnie letnie wywczasy.

Wybuch wojny światowej zastał go w Krakowie, gdzie przed wojną spędził lat kilka, mieszkając w nieistniejącym właśnie od kilku dni pensjonacie „Janina“ przy ulicy Wolskiej, a pozostając między innemi w bardzo zażyłych stosunkach z ś. p. prof. Ulanowskim. Stąd, jako poddany rosyjski, wyjeżdża do Szwajcarji. — Osiadłszy w Vevey, nie jest obojętnym sprawie polskiej, której losy poczęły się już rozgrywać na wielkiej szachownicy światowej. Lecz, przyjąwszy zasadę utrzymania ścisłej neutralności, tak dalece, że nie przyjął nawet zaproszenia ze strony koalicji dla zwiedzenia frontu by w ten sposób nie uzależniać się od jednej ze stron walczących, „za najpilniejszą sprawę“ uznał „ratować zagrożone przez głód i nędzę życie polskie“. „To ważniejsze“ — twierdził — od wszelkich romantyzmów i realizmów politycznych“, w czem wyraźnie przeciwstawiał się obydwu głównym „orjentacjom“ polskim z doby wojny. Dla ratowania zatem „zagrożonego życia polskiego“, utworzył wspólnie z Ignacym Paderewskim i Antonim Osuchowskim komitet niesienia pomocy ofiarom wojny w Polsce. Pamiętny głos Sienkiewicza, podniesiony w sprawie nękanych niedolą wojenną rodaków, znalazł żywe echo w całym świecie (podobnie, jak zresztą wszystkie poprzednie publiczne wystąpienia Sienkiewicza w sprawie polskiej) i był ostatnim aktem jego niespożytej pracy dla ojczyzny i najlepszych chęci służenia jej sprawie „do krwi ostatniej kropli z żył“.

Pod wpływem tęsknoty za krajem, poza granicami którego dłuższy czas żyć nie umiał, a może i pod wpływem niewątpliwie głębokiego smutku na wiadomość o tragicznie powikłanym losie ojczyzny, szarpanej w dwie przeciwne strony wrogiemi siłami, krwawiącemi się na jej męczeńskiem łonie, zdrowie Sienkiewicza podupadać zaczęło. „Potępieńcze swary“, które z taką siłą wybuchły w obozie polskim po złudnym akcie 5 listopada, nie przyczyniły się chyba do jego spokoju i zdrowia. Serce, które „za miljony kochało i cierpiało katusze“, które tak wiele swoich sił żywotnych stargało w ofiarnej służbie jednego z najgorliwszych strażników narodowego Monsalwatu, zbyt wiele przechodziło wzruszeń w tych przełomowych chwilach w życiu Polski, aby je mógł wytrzymać nadwątlony organizm wielkiego pisarza. To też ku smutkowi całego narodu polskiego w dniu 15 listopada zamilkło nagle wielkie serce.

Lecz tylko w swej materjalnej, fizycznej więzi. — „Bo żywie duch“!

„Jak ognia jasny słup“, bije dziś płomieniem z ogniska swoich dzieł nieśmiertelnych i woła nas na walkę do upadłego, na walkę z „prozą życia“, pociągającą, zdaaniem pisarza, „wiele złego, wiele brudu i głupoty“, na walkę w obronie idealizmu, nie tego jednak, co oderwany od rzeczywistości, rozegzaltowuje tylko ludzi, lecz tego, co realizowany w praktycznem życiu codziennem, potrafi je uczynić lepszem i szlachetniejszem.

Triumfalny powrót zwłok Wielkiego Pisarza „na ojczyzny łono“ winienby nietylko na chwilę uroczystą pogrzebu do zastanowienia pobudzić, lecz mógłby stać się także znakiem duchowego zwrotu w schorzałej duszy narodu, zwrotu ku ogólnemu zdrowiu i krzepiącej sile, tak twórczo zaklętej w nieśmiertelnych księgach Henryka Sienkiewicza.

Bol. P.

Zebrała się „Rada Narodowa“ we Lwowie z p. Tadeuszem Cieńskim na czele, by radzić, jak zaprotestować przeciw temu świeżemu gwałtowi.

Radzono bez końca.

Tymczasem Henryk Sienkiewicz, bawiący w swoim czasie w Szwajcarji, wyjechał w najwyższem oburzeniu do Paryża, aby tam gorącem swem słowem, powagą swego imienia, zaprotestować przeciwko gotującej się zbrodni pruskiej. Porozumiawszy się z „Agence Polonaise de Presse“ w Paryżu, wystosował mistrz list płomienny, wzywający znakomitości świata do osądzenia projektu pruskiego.

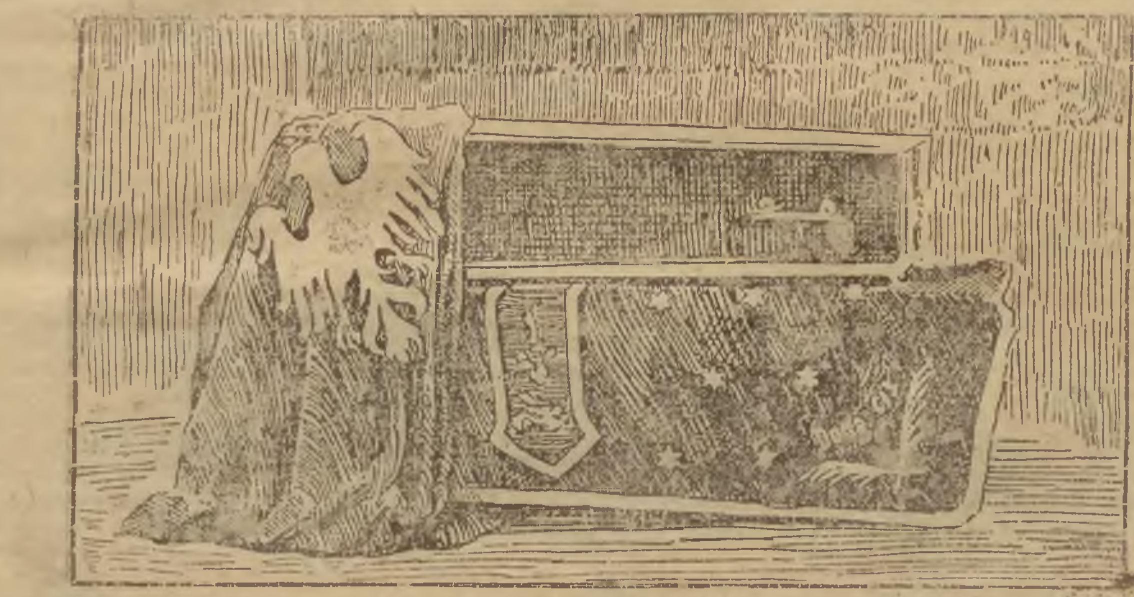
List ten został wysłany przez „Agence Polonaise“ dnia 10 grudnia 1907 roku i w ciągu trzech miesięcy napływały odpowiedzi i ukazywały się tak w naszych, jak i zagranicznych pismach.

Wielkie imię pisarza, gorąca odezwa patrjoty zbudziła sumienia narodów.

Systematycznie ukazywały się listy najwybitniejszych mężów, piętnujących barbarzyństwo i gwałt pruski.

A kiedy wywłaszczenie stało się dokonanym aktem prawodawczym, sądy wielkich mężów Europy, sądy nad uciskiem narodu polskiego zostały zebrane w książkę i pozostaną na wieczne czasy, jako monument pruskiej niesprawiedliwości.

„Prusse et Pologne enquête internationale organisée par Henryk Sienkiewicz“ zawiera przeszło 250 nazwisk znanych i cenionych w świecie. Więcej, niż połowa, to mężowie nauki. Wszystkie uniwersytety są tu reprezentowane. Nazwiska, przed któremi cały świat chyli swe czoła, złączyły się do wspólnego protestu:



Lombroso, Mantegazza, Ferrero, Ch. Gide, Levasseur, Pierot, Flamarion, Brentano, Creizenach, Xenopol, Tolstoj, Korolenko; i tak wije się poważna wstęga nazwisk, z których każde wielką ma wagę w opinji świata.

Ustawę pruską o wywłaszczeniu Polaków potępili bez zastrzeżeń wszyscy uczestnicy ankiety Sienkiewicza. Europa rzuciła przez swoich najlepszych mężów w tron Wilhelmowi: „bezprawie, barbarzyństwo, kradziez“.

Charles Gide, znakomity ekonomista, profesor paryskiej Sorbony, pisze: „Nie jest mi wiadomem, by kiedykolwiek dotąd widziano na świecie zastosowanie systemu wywłaszczenia **w** jakimś kraju cywilizowanym“...

I. Pergament: „Radbym wiedzieć, jak godzą się ze sobą takie dwie rzeczy: to, co Niemcy nazywają „Rechtstaat“ a taki cyniczny płód zasady: „Siła przed prawem“.

Wielki **Paolo Mantegazza** ocenił ten pruski akt prawodawczy słowami, których nic nie zmaże z kart historji: „Projekt o przymusowem wywłaszczeniu Polaków, przedstawiony sejmowi pruskiemu, jest jedną z największych zbrodni politycznych naszego wieku i więcej, niż zbrodnią, bo podłością“.

Maeterlinck pisze: „Wszelkie złudzenia musiały prysnąć. Mam jeszcze nadzieję, że w ostatniej chwili Niemcy cofną się przed podobną nieprawością“.

Maeterlinck należał do wielbicieli Niemiec. Lecz płonne były jego nadzieje.

Nie sposób tu jest nawet w części przytoczyć zdań, pełnych oburzenia i protestu przed cynicznem bezprawiem.

Płomienny list wielkiego pisarza Henryka Sienkiewicza do wielkich tego świata sprawił nietylko, że zbrodnia pruska została należycie napiętnowana, lecz, że słowo „Polska“ tak w dyskusjach Europy omijane, zabrzmiało ponownie na politycznej arenie świata, przypominając zbrodnie, na nas popełnione.

Wielkiem swojem imieniem, natchnionem słowem, pisarz ukochany przez świat cały, sprawił, że oczy Europy zwróciły się na naród, od 140 lat krzywdzony i gnębiony, a słowa wielkiego Claretie: „Świat zawsze będzie z wami“, stały się silnem ogniwem naszego odrodzenia.

Jan Kulesza.

Zgon Henryka Sienkiewicza

Jak wiadomo, Henryk Sienkiewicz umarł w Vevey w Szwajcarji 15 listopada 1916 r. w 71 roku życia.

Przy śmierci wielkiego twórcy „Quo vadis“ była obecna małżonka, Marja z Babskich, oraz syn Henryk. Córka, p. Jadwiga z Sienkiewiczów Korniłowiczowa, zawiadomiona o śmierci w Krakowie, przybyła na pogrzeb.

Zwłoki postanowiono zabalsamować i w tym celu sprowadzono z Genewy znakomitego rodaka naszego, profesora Laskowskiego, który w terminie nieco spóźnionym, przybył do Vevey i zwłoki zabalsamował.

Trumnę ze zwłokami ustawiono w hotelu du Lac, w którym zmarły przepędził ostatnie dni życia. W sobotę dnia 18 listopada pozwolono oglądać je rodakom.

Nad otwartą trumną powiewał sztandar amarantowy z Orłem Białym pośrodku. Tenże sztandar pokrył następnie zamkniętą trumnę, gdy ją złożono po uroczystościach pogrzebowych w krypcie podziemi kościoła w Vevey.

W ręce zmarłego włożono wizerunek Matki Boskiej, na piersiach zaś położono niewielki krzyż. Twarz była osłoniona, tylko siwa broda była widoczna. W nocy zaś z 18 na 19 listopada zwłoki przeniesiono do kościoła.

Uroczyste nabożeństwo żałobne odprawiono we środę 22 listopada o godzinie 11.

Marka pocztowa Sienkiewicza

W ostatnim numerze „Wiadomości Literackich“ w swej pierwszej części poświęconej Henrykowi Sienkiewiczowi, występuje ceniony literat i dramaturg Wacław G r u b i ń s k i z bardzo trafnym projektem wprowadzenia marki pocztowej z portretem Sienkiewicza. Projekt swój, nawiązując do podobnego sposobu uczczenia przez Francję Ronsarda z racji jego jubileuszu, motywuje następująco:

„Stokroć głośniejszy na świecie od Ronsarda jest Henryk Sienkiewicz. Nie zaniedbujmy przypominać urbi et orbi, że Sienkiewicz jest Polakiem. Myślę, że pan minister kolei, któremu podlega poczta, winienby na radzie ministrów wystąpić z projektem wybicia marki zagranicznej z portretem autora „Trylogji“. Przed dwudziestu pięciu laty d'Annunzio na pytanie, czegoby najbardziej pragnął, odpowiedział w wywiadzie: „Najbardziej pragnąłbym popularności Sienkiewicza“. Tę zazdrości godną popularność światową autora „Quo vadis?“ winniśmy wszystkiemi od nas zależnemi środkami utrzymać. Przewiezienie zwłok Sienkiewicza z Vevey do Warszawy powinno być dobrą sposobnością do wznowienia, utrwalenia i wzmożenia powszechnego kultu dla tego wielkiego prozaika. Pan minister Chłapowski powinienby zarządzić przez podległą mu propagandę polską we Francji obszerniejsze omówienia dzieła Sienkiewiczowskiego w prasie paryskiej. „Illustration“, najdalej docierający tygodnik francuski, powinienby dać na pierwszej stronicy wielki portret Sienkiewicza itd. Noty dyplomatyczne nie są propagandą. Propaganda istotnie skuteczna dla prestige'u narodowego leży w dziedzinie dorobku artystycznego i kulturalnego narodów.

Uważam (w dalszym ciągu wywodzi W. Grubiński), że z powodu przewiezienia zwłok Sienkiewicza do Warszawy marka pocztowa z portretem tego znakomitego pisarza powinna być wydana, choćby nawet z opóźnieniem, choćby na Nowy Rok! Zasługi Sienkiewicza nie są jednodniowe. Na pamiątkę tych zasług, w okresie powrotu śmiertelnych szczątków nieśmiertelnego twórcy „na ojczyzny łono“, wprowadźmy na przeciąg sześciu miesięcy pocztową markę polską, opłacającą wysyłkę listu zagranicę. Koszta tej manifestacji są prawie żadne. Na przeszkodzie wykonaniu tej manifestacji mogłoby stanąć jedynie elementarne niedołęstwo nieobrotnego biurokratyzmu, ale ja w złe strony biurokratyzmu naszych instytucyj państwowych nie wierzę, ponieważ wierzę w nasze indywidualności kierownicze“.

Zwłoki H. Sienkiewicza w Panteonie czeskim

Praga, 24 października. W dniu wczorajszym o godz. 9.30 przed południem przybyły wiedeńskim pociągiem zwłoki Henryka Sienkiewicza do Pragi. W Gmunden zjawili się przedstawiciele czeskiej akademji umiejętności, klubu literatów, rządu czechosłowackiego, poselstwa polskiego i polskiej kolonji w Pradze, celem odprowadzenia zwłok od granicy do Pragi. Kiedy pociąg przybył na dworzec w Pradze, przybyli przedstawiciele parlamentu, miasta i garnizonów. **Zwłoki Henryka Sienkiewicza zostały umieszczone w wielkiej przystrojonej sali dworca** i tu burmistrz miasta Pragi, dr Vanek, wygłosił przemówienie.

Następnie trumnę przeniesiono do Panteonu. W czasie transportu zwłok **ulice miasta,** którymi posuwał się kondukt, **były przystrojone we flagi żałobne, państwowe i miejskie.**

Solenne przeprowadzenie zwłok odbyło się w asystencji przedstawicieli prezydenta Czechosłowacji, rządu z szefem gabinetu na czele, korpusu dyplomatycznego, parlamentu, szefa sztabu generalnego, komendantury terytorjalnej i przedstawicieli wszystkich formacyj wojskowych w Pradze wraz z muzyką wojskową.

W ceremonji tej wzięły również udział Akademje sztuki i nauk, senaty wyższych szkół, delegaci stowarzyszeń akademickich, federacyj artystycznych, literackich i dziennikarskich, tudzież znaczna liczba różnych innych stowarzyszeń. Szpaler utworzony był przez sokołów praskich.

Rozkaz dzienny do armji nakazał wysłanie oddziałów wojskowych na wszystkie dworce kolejowe, przez które przewożone były względnie będą zwłoki genjalnego poety. We wszystkich garnizonach odbędą się ponadto konferencje na temat twórczości Henryka Sienkiewicza.

Wśród wieńców, złożonych dotychczas, zwracają uwagę wieniec prezydenta Masaryka, rządu czeskiego, parlamentu, senatu, Rady narodowej, francuskiej komisji wojskowej oraz cały szereg innych wieńców, przesłanych przez poszczególne zarządy miast i różne stowarzyszenia.

Cała prasa czeska poświęca artykuły Sienkiewiczowi. Artykuły te cechuje szczery pietyzm dla genjalnego pisarza i zadowolenie, że zwłoki poety będą wystawione w Panteonie.

Dwa exposé

Człowiek, który szuka drogi i człowiek, który ją znalazł

Kraków, 24 października.

Nasze przedstawicielstwo narodowe wysłuchało w ostatnich dwóch dniach **dwóch programowych przemówień.** Na plenum Izby wygłosił ekspose p. prezydent ministrów i minister skarbu, **Władysław Grabski,** na komisji spraw zagranicznych przedstawił swe poglądy na sytuację szef tego resortu hr. Aleksander **Skrzyński.**

Jeśli zestawi się te dwa przemówienia, to odnosi się wrażenie, że p. **Grabski** jest człowiekiem, który **szuka drogi, a hr. Skrzyński** człowiekiem, który **swą drogę już znalazł.**

Ekspose p. Grabskiego — mówimy o jego części gospodarczo-finansowej — nacechowane jest pewnem **zgorzknieniem.** Poza jednym jedynym momentem, t. j. poza **kwestją złotego,** którego niezachwianej siły p. Grabski jest pewny, szafarz naszego skarbu przyznaje, iż na wszystkich polach gospodarki społecznej doznał **rozczarowania,** iż ciągle piętrzą się nowe trudności i że metoda ich usunięcia nie jest jeszcze dla p. premjera jasną. Wiele starych konstrukcyj załamało się w umyśle szefa rządu, a nowe nie skrystalizowały się jeszcze ostatecznie.

Taką krystalizację przyniosą niewątpliwie najbliższe miesiące. Już ostatnia mowa wykazała zasadniczy zwrot prezydenta ministrów Grabskiego w sprawie polityki celnej. P. Grabski, do niedawna zwolennik protekcyjnej polityki celnej, widzi w niej obecnie jedną z przyczyn drożyzny. Premjer — powiadamy — szuka drogi i — chcemy wierzyć, — drogę tę znajdzie.

Minister Aleksander **Skrzyński jest w szczęśliwszem położeniu.** Życie przyznało rację jego poglądom, obdarzyło go szeregiem świetnych **sukcesów,** a jego żelazna logika i konsekwencja wyszły **zwycięsko w walce z wszelakiemi trudnościami.**

P. Skrzyński wie najdokładniej, do czego dąży i jakiemi środkami cel osiąga. Jego wczorajsze ekspose, świetne pod względem retorycznym, fenomenalne jako logiczna całość, roztoczyło przed słuchaczami tak szerokie horyzonty, o jakich nie mieli pojęcia poprzednicy p. Skrzyńskiego.

Min. Skrzyński wykazał w swem przemówieniu, iż **zerwał z polityką zaściankową,** uprawianą dotąd przez Polskę i chce naszą politykę zagraniczną poprowadzić w ten sposób, aby ona pozostawała **w istotnie organicznym związku z polityką światową.**

Taka n. p. **Liga Narodów,** to dla p. Skrzyńskiego nie jakieś ciało **obce,** z którem Polska musi tylko politykować, jako z narzuconem jej przez los nieszczęściem, ale wielki parlament Europy, w którym Polska zasiada jako **równouprawniony, równoobowiązany i równointeresowany członek.**

Sposób ujęcia przez hr. **Skrzyńskiego** naszego niewzruszalnego aljansu z **Francją** jest dalszym dowodem, że min. Skrzyński rozumie głębokie prawdy historyczne, a zarazem ducha czasu. To podkreślenie ideowego łącznika między **demokratyczną** Polską a **demokratyczną** Francją, będzie w pełni zrozumiane przez rząd i naród francuski, a u postronnych wzmocni wrażenie, że nasz **aljans, to nie przymierze zaczepne dwu imperjalizmów, ale platforma współpracy dwu pokojowych twórczych narodów:**

Min. **Skrzyński** może być dumny z sukcesu, jaki osiągnął wczoraj w komisji spraw zagranicznych, gdzie nawet jego przeciwnicy musieli zatrąbić na odwrót.

Narodowa demokracja nazwała min. Skrzyńskiego, w chwili, gdy mu powierzono tekę, ministrem wakacyjnym. Jeśli p. Skrzyński jest ministrem wakacyjnym — to nasze wakacje będą chyba długo trwały.

Stanowisko klubów wobec exposé premjera Grabskiego

Z Warszawy donoszą 23 bm.:

W ciągu dnia dzisiejszego szereg klubów parlamentarnych odbył narady nad stanowiskiem, jakie mają zająć wobec ekspose prezesa Rady ministrów. Klub **P. P. S.** wysłuchał referatu posła Barlickiego, zaakceptował go w całości i polecił posłowi Żuławskiemu wygłoszenie przemówienia w dyskusji budżetowej w imieniu klubu.

Klub **Ch. D.** postanowił w dyskusji budżetowej **nie występować przeciw rządowi Grabskiego,** co nie wyklucza jednak **krytycznego stanowiska** względem poszczególnych członków gabinetu.

Klub **N. P. R.** późno dziś rozpoczętych obrad nie dokończył, z dotychczasowej jednak dyskusji wynika, że zachowa on **krytyczne stanowisko** względem gospodarczego programu rządu.

Z dyskusji **w klubie żydowskim** wynika, że klub ten zachowa swoje stanowisko **opozycyjne wobec rządu.** Na mowcę wyznaczono prezesa dra Reicha.

Głosy prasy warszawskiej o sukcesie min. Skrzyńskiego

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 24 października. Wczorajsze **ekspose ministra Skrzyńskiego** daje **„Kurjerowi Porannemu“** sposobność do następujących uwag: Jednym **z najpiękniejszych ustępów** przemówienia, który wywarł tak **potężne wrażenie** na słuchaczach jest ten właśnie, **w którym min. Skrzyński stwierdza, że polityka wewnętrzna i zewnętrzna są ściśle ze sobą związane.** Jest to zasada, która znalazła swój wyraz **w genewskich enuncjacjach p. Skrzyńskiego,** a których w żaden sposób nie mogą zrozumieć nasi nacjonaliści, zarówno jak i nacjonaliści innych krajów. Wierząc **tylko w siłę fizyczną,** nacjonaliści wszystkich krajów **nie doceniają siły moralnej,** siły sprawiedliwości. A jednakże wojna światowa stwierdziła, że tej siły lekceważyć nie można.

P. Rosner wreszcie w **„Kurjerze Polskim“** konkluduje, iż ekspose p. Skrzyńskiego było **czemś więcej, jak osobistym sukcesem,** było czemś więcej, jak uzasadnieniem stanowiska **rządu wobec dokonanego w Genewie dzieła. Było uświadomieniem opinji o istocie i wewnętrznem znaczeniu protokółu,** o tych moralno-politycznych czynnikach, sytuacji międzynarodowej, z których wyszedł genewski wysiłek.

Węzły pokoju znajdują się w Warszawie

„L'Avenir“ pisze: Podróż ministra Skrzyńskiego przypomina wszystkim rozważnym umysłom, że **przyszłość zależy ściśle od przyszłości Polski,** główne węzły pokoju znajdują się obecnie **nie w Genewie, lecz w Warszawie.** — „L'Avenir“ stwierdza dalej, że żaden Niemiec **nie godzi się z obecną granicą wschodnią Rzeszy,** a Niemcy wahają się z przystąpieniem do Ligi Narodów, **aby na wypadek napadu na Polskę, nie były zmuszone do jej obrony.**

Skreślenie kredytu na ambasadę przy Watykanie

Jak z Paryża donoszą, komisja finansowa Izby postanowiła 20 głosami przeciw 12 głosom **skreślić kredyty na ambasadę francuską przy Watykanie,** zaś 20 głosami przeciw 3 odrzuciła wniosek Bokanowskiego, domagający się kredytu w wysokości 100.000 franków na ambasadę w Moskwie. W myśl uchwały, kredyt ten będzie zezwolony dopiero wtedy, gdy rząd francuski sam zaproponuje przywrócenie ambasady francuskiej w Moskwie.

Uznanie sowietów przez Francję

Berlin, 24 października (PAT). Wedle depeszy „Vorwärtsu“ z Paryża, rząd francuski **uznał rząd sowiecki „de jure“.** W depeszy do rządu sowieckiego podkreślono, że akt uznania nie oznacza wyrzeczenia się praw obywateli

LEOPOLD TOMASZKIEWICZ.

SZLAKIEM KMICICOWEJ BRAWURY

Na szare kopuły karpackich gór padały ostatnie promienie słabego, zamglonego słońca. Mróz osłabł, niebo stało się ciężkie, bliższe, wróżyło śnieg. Pociemniały pokryte śniegiem drzewa lasów, poczerniały stoki olbrzymich gór. Skądś od dolin zaciągał wilgotny, lekki podmuch.

Na zboczach gór widniały, gdy się im zbliska przyjrzeć, szerokie wydmy śniegów; wydmy te na jednem z pasów wyciągnęły się w jakiś tajemniczy deseń, zygzakami opasując wysokie i niedostępne Okermezö. Te wydmy śniegowe — to okopy batalionów „Żelaznej Brygady“ legjonowej. Rozsiadły się tu, jako niedźwiedź — gór mieszkaniec i stróż ostępów, by w nie nie wpuścić tłoczącego się dolinami wroga. Od szeregu dni wyciągały się ramiona w stronę nieprzyjaciela, by go pochwycić w swe pazury, zmiażdżyć i zrzucić ze stoku w dół, na zatracenie. Mrozy cięły po ciele, jak szpilki, odejmowały władzę rąk i nóg, wichury ścinały krew w żyłach, zasypywały śnieżnym pyłem oczy, wysilone w oczekiwaniu na „decydujący czas“.

A wróg zapadł w dolinę i na coś czekał. — Zbierał widać siły, nabierał tchu na wielkie, mozolne polowanie po szczytach gór i kryjących nieprzewidziane tajniki lasach. Czuł, że tu niema innego wyjścia — jeno wziąć ten szczyt, stanowiący klucz do dalszej drogi na Węgry, w krainę pogody i bogactwa, lub stoczyć się w przepaść bez wyjścia w razie klęski.

To też gotował się do tej przeprawy starannie, opatrywał skrzętnie wszystkie stanowiska, wszystkie drogi przemierzał możliwościami...

Dowództwo oddziałów legjonowych było też w niemałym kłopocie, by utrzymać w tym terenie łączność z oddziałami sąsiedniemi, osłonić swe skrzydła, nie dać się zamknąć manewrowemu ruchowi nieprzyjaciela. Ale utrzymanie tej łączności napotykało na szalone, wprost niepokonane trudności. Ostra zima, głęboki śnieg, niedostępne, bezdrożne, dzikie góry wymagały nadludzkich wysiłków patroli, szukających połączeń. Te same przyczyny utrudniały też i czyniły wprost niemożliwym wywiad o sile, rozkładzie sił i zamiarach nieprzyjaciela. Po pierwszych krwawych walkach, jakie stoczono zaraz po przybyciu batalionów legjonowych na ten odcinek, zapanował względny spokój, zakłócany działaniem pomniejszych sił. Nie ulegało jednak dla nikogo wątpliwości, że spokój ten jest tylko chwilowy i że Moskale powtórzą atak z większemi siłami.

Wskazywała na to wzmożona działalność jego i ruchliwość naprzeciw prawego naszego skrzydła. Troska o to skrzydło stawała się tem większa, że ono właśnie obejmowało załom górski, kryjący u stóp parów, możliwy do przebycia z doliny. Parów ten oddzielał wzgórze, przesłaniające bezpośrednio widok i łączył się z drogą na tyły nieprzyjaciela wiodącą, którą Moskale łatwo mogli podwozić swoje rezerwy. Dostęp jednakże do tego parowu z góry był niemożliwy, a obserwacja ruchu nieprzyjaciela wykluczona. Należało tedy za wszelką cenę dostać się na punkt, z którego dojrzećby można parów, drogę, opadającą ku dolinom i leżącą u podnóża nieobsadzonego wzgórza wioskę, w której prawdopodobnie koncentrował się nieprzyjaciel. O dokonywanej tu koncentracji świadczył wreszcie i ten fakt, że od kilku dni właśnie od strony owej wioski, skrytej u podnóża, rozpoczęła działalność ciężka artylerja rosyjska, wyrządzająca naszym wiele szkody.

Od trzech dni szukano sposobu, jak znaleźć potrzebne wiadomości. Dróżki leśne zasypane śniegiem, który też skrywał wyrwy i przepaści. Mapy nie dawały odpowiedzi na pytanie, którędy iść do miejsca, skądby można dojrzeć, co się dzieje na równinie. Trzeba się więc było odwołać do doświadczonych patrolowców i ich inicjatywie pozostawić zbadanie terenu. Na ochotnika zgłosił się plutonowy Antek Brzeziński, student z VII kl. gimnazjalnej, wytrawny patrolowiec i ryzykant pierwszej klasy. Zastrzegł sobie tylko wybór ludzi.

Kiedy zgasły ostatnie promienie słabo przebłyskującego przez chmury słońca, udał się Antek z 12 patrolowcami do komendy bataljonu. Chłopcy to byli młodzi, obyci już z trudem wszelakim, biedą wojenną, żądni przygód i czynu więcej, niż odznaczeń. Sami studenci, patrzący często na wojnę jak na robinsonowską wyprawę.

— Gotowiście? — zapytał kapitan.

— Gotowi! — zawołał wesoło Antek.

— Trudne macie zadanie, a co najsmutniejsze, że nie mogę dać wam żadnych wskazówek. Zadanie znacie. Trzebaby ostrożnie zejść w dół. Noc będzie spokojna; zdaje się śnieg zacznie padać niedługo. Przy jego zasłonie możecie podejść pod rowy rosyjskie, ostrożnie przemknąć się powyżej lasem w stronę parowu, ale tam bardzo niepewnie...

— Za lepsze wyjście, ale trudniejsze i mozolniejsze uważam drogę tyłami. Zejść za bataljonem w dół do połowy stoku, potem ku wschodowi, na trzecim jakoś kilometrze drogi znajdziecie gąszcz, gąszczem dojdziecie do stoku sąsiadującego z nami stoku, a z tego dopiero w dół. Jeśli się wam uda podejść tam — powinniście tam być rano — moglibyście dojrzeć, co się dzieje za parowem. Obawiam się tylko, że Moskale ubezpieczyli to wzgórze silnie.

— Dojdziemy, panie kapitanie.

Antek wybrał drogę dłuższą. Wbrew przewidywaniom śnieg nie padał, wypogodziło się i wszedł księżyc. Brał mróz. Było to na rękę Antkowi, który w marszu przez las gęsty w razie śnieżycy mógł łatwo zbłądzić.

Po kilku godzinach mozolnej drogi, w czasie której zapadali często po pas w śniegu, dotarła nasza patrol do małej polany. Gąszcz, o którym mówił kapitan, ani śladu. Antek zdecydował przeto, by iść przed siebie, gdyż to był najbliższy kierunek wzgórza, który był celem wywiadu.

Szli i odpoczywali, kierowali się ciągle w górę. Nareszcie dotarli na szczyt nagi. Księżyc zaszedł, jednak bez dokładnego zorjentowania się nie można było iść dalej. Postanowił tedy Antek zaczekać tu do rana. Niedługo zresztą trzeba było czekać, bo uciążliwa droga zabrała całą prawie noc. Rozpalili małe ognisko, bo mróz był tęgi.

Gdy gwiazdy pobladły i grudniowy świt rozpalił skry na kiściach śniegu, przed oczyma patrolu wyrosło wzgórze, z za którego wydobywały się słupy dymu. Wystarczało zejść nieco w dół, by stanąć na otwierającem widok wzgórzu, jak na przyczółku wysokiego szczytu, na którym właśnie stali. Antek spojrzał na towarzyszy zaniepokojony.

— Czyżby to tu? Przecież trzeba było przez parów... Pobłądziliśmy! Niema co, trzeba przed siebie...

I ruszyli w stronę, skąd widać było dymy.

W niedługim czasie, zakryci gęstwą lasu, mogli dokładnie obserwować małą wioskę, rozłożoną wzdłuż drogi, wijącej się wśród wzgórz. We wsi panował już żywy ruch. Przez lornetę widać było żołnierzy rosyjskich, konie, kuchnie, armaty... Daleko przed nimi majaczył szczyt, z którego wyruszyli na wywiad. Antek oglądał starannie okolicę i zrozumiał, że dostał się jakąś niewiadomą nawet drogą na tyły nieprzyjaciela, który się wcisnął do wsi, otoczonej całym kompleksem gór. Nieco w tył biegł parów, o który chodziło kapitanowi. Spojrzawszy w dół, zrozumiał, dlaczego Moskale wzgórza, na którem stał, nie obsadzili: spadało ku dolinie prawie prostopadle i łączyło się bezpośrednio z wysokiemi szczytami, obsadzonemi już przez Austrjaków. Przed nim i nieco z boku widniało Okermezö.

— Słuchajcie chłopcy! Kto pójdzie ze mną tam, do wsi. Nie trzeba mi wielu — pięciu! — mówił z rozbłysłemi oczyma.

— Szaleństwo, djabłu w paszczy! — mówił jeden.

— Djabli cię niosą, — nie wyjdziesz.

— Mam plan, Kmicicowy plan z fortelami Zagłoby. Trzeba zagwoździć armaty! Uda się, musi się udać!

— Jak? — skupili się z zaciekawieniem.

— Doczekamy do wieczora. Przez dzień wrócimy na szczyt, na którym siedzieliśmy, podejdziemy bokiem w stronę parowu i parowem do wsi. Moskale wystawiają pewnie słabe wedety, bo się czują u siebie. Tędy przecież nikt nie przejdzie, chyba szaleńcy, lub słaba patrol — nocą podejdziemy pod armaty — i nasze! Pamiętacie Kmicica, jak szedł do kolubryny — he, he, he — „naści piesku kiełbaskę, tylko się nią nie udław!“ Damy i my naszą kluskę.

Zgłosiło się pięciu. Reszta miała zdążać w

francuskich co do **własności skonfiskowanych im przez rząd sowiecki majątków,** ani też nie oznacza wyrzeczenia się praw francuskich co do odszkodowania.

Przesilenie rządowe w Jugosławji

Belgrad, 24 października (PAT). Stronnictwo radykalne otrzymało ponownie wezwanie ze strony bloku Dawidowicza do wzięcia udziału w gabinecie, przyczem zaofiarowano mu 4 portfele. Decyzja w tej sprawie zapadnie dziś. W kołach radykalnych są zdania, że wkońcu przecież przyjdzie **do nowych wyborów,** które przeprowadzi partja radykalna. Natomiast blok Dawidowicza jest zdania, że korona **nie chwyci się tego środka. Kombinacja bez udziału Radicza jest niemożliwa.**

Bandy szaulisów rabują na pograniczu

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 24 października. Z Wilna donoszą: Nadeszły tu wiadomości z Olkienik, że **część band b. szaulisów,** zorganizowanych ongiś przez rząd kowieński do walki z Polską ostatecznie zerwała kontakt z tłeowemi organizacjami litewskiemi i **przeistoczyła się w zwykłą bandę, która zwróciła się frontem przeciw wojskom litewskim.**

Onegdaj, tj. dnia 22 bm., polski posterunek policji w Olkienikach został zaalarmowany wiadomością, że po stronie litewskiej o 10 klm. od granicy polskiej toczy się zawzięta walka między oddziałami litewskiej policji granicznej a bandami szaulisów. Bandyci usadowili się w starych okopach i stawiali energiczny opór policji litewskiej, przyczem zamierzali przekroczyć granicę polską. Po otrzymaniu tych wiadomości, władze polskie przedsięwzięły odpowiednie kroki celem zabezpieczenia **granicy.**

—oo—

„Wyprasuję Rosję rozpalonem żelazem"

Groźby Trockiego przeciw niezadowolonemu włościaństwu

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 24 października. Z Rygi donoszą: Na łamach moskiewskich „Izwiestji" Trocki oświadcza, że jeżeli zastępy włościańskich „Kulaków" podnosić będą nadal rękę przeciw rewolucyjnemu ustrojowi Moskwy, to **dyktator rewolucji „wyprasuje Rosję rozpalonem żelazem".**

—oo—

Przymierze obronne między Włochami a Jugosławją

Paryż, 24 października (AW). „Matin" donosi, iż **rząd włoski i jugosłowiańskie zamierzają** podczas spotkania u **Mussoliniego** z ministrem spraw zagranicznych Jugosławji **podpisać przymierze obronne między Włochami a Jugosławją.** Przymierze to będzie zakończone **uroczystą wizytą króla jugosłowiańskiego w Rzymie.**

—oo—

Walka wyborcza w Anglji staje się coraz bardziej namiętna

Gorączkowe zabiegi konserwatystów — Spokój liberałów i Partji Pracy

Londyn, 24 października (AW). **Walka wyborcza w Anglji staje się coraz intensywniejsza. Zwłaszcza ze strony konserwatystów** widać usiłowania zwalczania niechęci w kołach partyjnych do pracy wyborczej. Gorączkowe zabiegi konserwatystów świadczą, że **koła wyborcze nie reagują przychylnie na agitację z ich strony.** W kołach liberalnych i socjalistycznych agitacja wyborcza odbywa się **nieco spokojniej.** Z ramienia partji pracy prowadzi ją przedewszystkiem **Mac Donald,** jeżdżąc w okręgach wyborczych samochodem, ozdobionym czerwonemi chorągiewkami. Mac Donald przemawiał ostatnio w tonie **bardziej spokojnym i pojednawczym,** dzisiaj przemawiał on w Shefield i Brystolu, gdzie spotkał się z entuzjastycznem przyjęciem. **Lloyd George** w ciągu dnia wczorajszego objechał 8 wielkich miejscowości, wygłaszając przemówienia, które przy pomocy telefonu iskrowego można było słyszeć w całym kraju.

—oo—

Tragedja automobilowa w Zakopanem przed sądem

Kraków, 24 października.

Żywo jeszcze w pamięci społeczeństwa tkwi tragedja automobilowa, jaka miała miejsce dnia 10 lipca 1923 na drodze z Morskiego Oka do Zakopanego.

Automobil przedsiębiorcy Orłowskiego, prowadzony przez kierownika technicznego tegoż przedsiębiorstwa Michała Kuczerę w miejscu odległem o 11 kilometrów od Morskiego Oka runął w przepaść i wpadł do rzeki Białki. Wóz, którym jechało 27 osób, stoczył się do koryta rzeki i runął dnem do góry, wskutek czego 4 osoby, a to pułk. Hieronim **Przepiliński, Irena Kołasińska, Janina Meixner** i Marja **Krabonowa** ponieśli śmierć i kilkanaście osób odniosło mniej lub więcej ciężkie uszkodzenia ciała.

Na ławie oskarżonych sądu okręgowego karnego w Nowym Sączu zasiadł dnia 23 bm. Jan Orłowski i Michał Kuczera, oskarżeni: 1) o niedopilnowanie przedsiębiorstwa, zaś 2) o spowodowanie nieszczęścia. Oskarżonego Orłowskiego bronią adw. poseł dr Marek z Krakowa i adw. dr Bahr z Nowego Targu, zaś osk. Kuczerę broni adw. dr Aschenbrenner z Krakowa.

Osk. Orłowski broni się tem, że będąc tylko przedsiębiorcą a nie technikiem, całą odpowiedzialność techniczną przerzucił na osk. Kuczerę, osk. zaś Kuczera tłumaczy tragedję nieszczęśliwym wypadkiem.

Przesłuchano szereg świadków, którzy obrazowali przebieg sprawy i dantejskie piekło, jakie nieszczęśliwe ofiary przeżywały. Osk. Kuczera, widząc nagle skręcenie kół samochodu w przepaść, starał się całą siłą skierować wóz na lewo, ale nagle zawiodła hamownica i kóz całą siłą wpadł w przepaść. Kuczera, wydobywszy się z wody, począł z nadludzką siłą wydobywać z pod pudła wozu ofiary wypadku, a kiedy ostatnią, już martwą ofiarę wydobył, runął z wyczerpania na ziemię i stracił przytomność.

Znawcy sądowi przyczynę nieszczęścia dopatrują w zauważonym przez Kuczerę rozluźnieniu się przegubu kulkowego; słuchany zaś w charakterze świadka biegłego p. Ripper z Krakowa przyczyny nieszczęścia doszukuje się w rozluźnieniu resorów. Wobec tej zasadniczej sprzeczności w zapatrywaniach znawców trybunał, pod przew. s. s. o. Rychlika, na wniosek obrony rozprawę odroczył dla przesłuchania nie jawiącego się na rozprawie świadka biegłego Olszeniaka z Krakowa, który w 3 dni po wypadku był na miejscu i wóz oglądał. Na Świadka Olszeniaka nałożył trybunał koszta udaremnionej rozprawy, spowodowanej jego niejawieniem się na rozprawie.

KRONIKA

Kraków, 24 października.

DZISIEJSZY NUMER „N. REFORMY" poświęcony pamięci Henryka Sienkiewicza, obejmuje 6 stronic druku.

—————

SKŁADKA NA POMNIK H. SIENKIEWICZA. W myśl odezwy warszawskiego komitetu instytucyj dziennikarskich i literackich, administracja „Nowej Reformy" otwiera z całą gotowością listę składek na budowę pomnika Henryka Sienkiewicza.

MŁODZIEŻ AKADEMICKA WOBEC UROCZYSTOŚCI SIENKIEWICZOWSKICH. Naczelny komitet akademicki w Warszawie ogłasza następującą odezwę:

W dniu 25 października br. stolica państwa przyjmie prochy Henryka Sienkiewicza. Całe społeczeństwo polskie oddaje hołd pośmiertny Jego zasłudze i skłania głowy przed trumną wielkiego pisarza i obywatela. Naczelny komitet akademicki wzywa polską młodzież wszystkich środowisk akademickich do wzięcia udziału w uroczystościach z tą chwilą związanych, zaś młodzież akademicką stolicy, oraz wszystkie jej organizacje ze sztandarami do wzięcia gromjalnego udziału w uroczystościach pogrzebowych w Warszawie w dniu 26 bm.

PORANEK UROCZYSTY NA CZEŚĆ H. SIENKIEWICZA w teatrze im. Słowackiego urządzony będzie w niedzielę 26 bm. o godz. 11 rano siłami uczniów i uczenic dzisiejszych i byłych Akademji Handlowej ze współudziałem p. J. Doreckiej oraz 8-ki solowej Towarzystwa Oratoryjnego. Na program poranku złożą się: Przemówienie prof. A. E. Balickiego, recytacje solowe utworów Sienkiewicza („Śmierć Danusi" p. J. Dorecka, „Pogrzeb Wołodyjowskiego" p. M. Zawiliński, „Bajka" p. J. Dorecka), recytacje na chóry i sola: „Pogrzeb króla", fragment z Wyspiańskiego, „Mowa Polska" H. Sienkiewicza, „Psalm" Kochanowskiego (solo p. Boraczkówna), oraz odpowiednie utwory chóralne (wykona 8-ka solowa T. O. i chór mieszany uczn. Akad. Handl.). Poranek zakończy odśpiewanie hymnu „Boże coś Polskę" przez całą zgromadzoną publiczność.

Akademja Handlowa zwraca się do publiczności z gorącym apelem, aby przez cały czas poranku ze względu na dzień pogrzebu Sienkiewicza zaniechała wszelkich oklasków.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA DUSZĘ H. SIENKIEWICZA, urządzone staraniem krak. Akademji handlowej w kościele OO. Reformatów odbędzie się w sobotę 25 bm. o godz. 10 rano. Podczas mszy św. kwartet smyczkowy uczniów Akademji odegra Mendelssohna: Adagio religioso i Luzziego: Contemplazione, Gounoda: Ave Maria wykona p. Kosmyra (skrzypce), a Gottermanna: Andante p. Strasburger (wiolonczela). Wśród nabożeństwa kazanie okolicznościowe wygłosi O. gwardjan Janicki.

MUZYKA KOŚCIELNA. W niedzielę 26 bm. o godz. 12 w Bazylice OO. Franciszkanów podczas cichej mszy św. wykona „Chorus Caecilianus" śpiewy gregorjańskie i falsoborolone.

PODCZAS NABOŻEŃSTWA ZA DUSZĘ H. SIENKIEWICZA wykona chór męski sem. naucz. męskiego w kościele N. P. Marji o godz. 10 w sobotę mszę Schöpfa z tow. trąb i organów, tudzież marsza Chopina z udziałem uczenic sem. T. S. L. pod kierunkiem Fr. Koniora. Przy organach: akad. Konrad Konior.

TYDZIEŃ PROPAGANDOWY LIGI OBRONY POWIETRZNEJ PAŃSTWA. Wojewódzki komitet Ligi przypomina, że w piątek 24 bm. teatry „Bagatela" i „Operetka" dochód z przedstawień w tym dniu oddają na rzecz Ligi obrony powietrznej państwa. Byłoby nader pożądanem, aby publiczność krakowska tłumnie w tym dniu pospieszyła do wymienionych teatrów. Nadto przypomina się, że w sobotę 25 bm. odbędzie się o godz. 9 wieczór dancing w salach Starego Teatru. Zaproszenia wydaje Komitet w swojem biurze w gmachu województwa 1 p., codziennie od godz. 4 do 6 wieczór.

Urzędnicy elektrowni miejskiej złożyli na ręce Komitetu tytułem opodatkowania się kwotę 1344 zł. Miejscowe Koło Ligi powietrznej państwa w Dobczycach pod przewodnictwem lekarza dra Konrada Kozłowskiego zaprasza na zakończenie „Tygodnia" młodzież wyższych uczelni w Krakowie na zabawę taneczną, która odbędzie się w Dobczycach w niedzielę 26 bm. Autobusy, które odwiozą gości na miejsce odchodzą z Rynku podgórskiego o godz. 3 po poł., zaś powrót nastąpi o godz. 8 rano w poniedziałek 27 bm. Miejscowy komitet zajmie się serdecznie przybyłymi gośćmi.

W ZWIĄZKU Z UROCZYSTOŚCIĄ ODSŁONIĘCIA POMNIKA, poległych w dniu 6 listopada 1923 r. na ulicach Krakowa oficerów i żołnierzy, przyszło na ręce komitetu zawiadomienie o przybyciu delegacyj z szeregu miast i instytucyj.

Z SYNDYKATU DZIENNIKARZY KRAKOWSKICH. Posiedzenie wydziału Syndykatu dziennikarzy krakowskich odbędzie się w sobotę 25 bm. o 12 w południe w redakcji „Czasu". Sprawy bardzo ważne. Doroczne walne zgromadzenie Syndykatu dziennikarzy krakowskich odbędzie się 9 listopada w niedzielę o 4 po poł. w lokalu Syndykatu dziennikarzy krakowskich. W razie braku kompletu, bez względu na komplet o pół do 5 po południu. Porządek dzienny: Sprawozdanie z działalności, sprawozdanie kasowe, zmiana statutu, wnioski i interpelacje, wybór członków zarządu.

WYMIANA BILETÓW ZDAWKOWYCH. Ministerstwo skarbu ogłasza, iż dnia 1 listopada br. rozpoczyna się wymiana biletów zdawkowych wartości od 1 do 50 groszy na banknoty złotowe. Wymiana trwać będzie do 1 stycznia 1925.

MNOŻNA NA LISTOPAD WYNOSI 41 GROSZY Mnożna dla urzędników na listopad ustaloną została na 41 groszy. Oznacza to zwyżkę o 8'3% w porównaniu z miesiącem bieżącym.

PRZYMUSOWE ŚCIĄGANIE ZALEGŁOŚCI PODATKOWEJ. (Komunikat Izby skarbowej). Izba równocześnie wdraża kroki egzekucyjne przeciw wszystkim płatnikom, którzy dotąd zalegają bądź z pierwszą połową drugiej raty podatku majątkowego, bądź z dopłatami do ceny świadectw przemysłowych i kar rejestracyjnych. Tylko bezzwłoczna zapłata uchronić może restantów od dotkliwych kosztów egzekucyjnych, przewidzianych ustawą z 31 lipca 1924. Płatnicy podatku obrotowego, wymierzonego za 1 półrocze 1924, którzy odwołanie wnieśli, winni niezwłocznie uiścić kwotę odwołaniem nie zakwestjonowane.

SZKOŁY ŚREDNIE I POWSZECHNE W KRAKOWIE". Kuratorjum krakowskiego okręgu szkolnego otrzymało ze wszystkich zakładów dane statystyczne co do frekwencji uczniów w bieżącym roku szkolnym. Liczba uczniów w 10 państwowych zakładach średnich wynosi 5.469, z tego 4.463 chłopców i 1.106 dziewcząt. Według wyznań rzym.-kat. 3.689, mojż. 733, gr.-kat. 23, ewang. 18; dziewcząt wyznania rzym.-kat. 933, mojż. 64, gr.-kat. 4, ewang. 5. Do prywatnych szkół średnich w Krakowie (4 męskie, 4 żeńskie i 1 koedukacyjne hebrajskie bez praw publ.) uczęszcza 412 chłopców i 1.043 dziewcząt. Chłopców wyznania rzym.-kat. jest 292, mojż. 150, dziewcząt rzym.-kat. 610, mojż. 427, orm. 1, prawosł. 1, ewang. 3.

Liczba dzieci zapisanych w bieżącym roku szkolnym do powszechnych szkół publicznych w Krakowie wynosi 18.542, z tego 7.009 wyznania rzym.-kat., mojż. 1.717, ewang. 15, gr.-kat. 8, prawosł. 1, dziewcząt rzym.-kat. 6.998, mojż. 2.781, ewang. 8, gr.-kat. 4. W prywatnych szkołach powszechnych jest łącznie 789 dzieci.

LUSTRACJA BIUR I ZAKŁADÓW MIEJSKICH W pierwszych dniach najbliższego tygodnia przyjeżdża do Krakowa komisja kontrolna z wydziału samorządowego we Lwowie, celem lustracji magistratu oraz zakładów miejskich. Kontrola obejmie zarówno funkcjonowanie aparatu administracyjnego, jak również księgi rachunkowe.

KOMUNIKACJA AUTOMOBILOWA Z CMENTARZEM. W dniach 30 i 31 bm. od godz. 2 po poł. do wieczora, tudzież 1, 2 i 3 listopada br. od godziny 9 rano do wieczora będzie kursował nasz autobus z Rynku głównego na cmentarz i z powrotem. Cena za przewóz w jedną stronę będzie wynosiła dla dorosłych 50 groszy, a dla dzieci niżej lat 10-ciu 25 groszy.

W sobotę 1 i w niedzielę 2 listopada od godz. 8 rano do 12 w południe będzie biuro tramwajowe dla sprzedaży biletów otwarte.

ZNOWU ZWYŻKA CENY CHLEBA. Zaledwie województwo zatwierdziło ceny maksymalne pieczywa, gdy znowu dzisiaj piekarzom przyznano podwyższyć cenę z 35 gr na 38 gr za 1 kg chleba. Aż do zatwierdzenia tej ceny przez województwo obowiązują następujące ceny i tak: 1 kg chleba jasnego z 65% przemiału 35 gr, ciemnego 30 gr, 5½ dkg bułka gładka 3 gr, pieczywo wiedeńskie (rożki i kajzerki) 3 gr.

WYPOWIEDZENIE MIESZKANIA POWODEM SAMOBÓJSTWA. Nauczyciel szkoły powszechnej Akiwa Hoffman, lat 35, zamieszkały przy ul. Podbrzezie 6, otrzymał jako sekretarz stow. rękodzielników żydowskich mieszkanie, składające się z 2 pokoji i kuchni. Ponieważ Hoffman w ostatnim czasie zrzekł się owej posady, przeto otrzymał sądowne polecenie wyprowadzenia się z tego mieszkania z dn. 21 bm. Hoffman przybrał to sobie tak do serca, że dzisiejszej nocy targnął się na swoje życie. Mianowicie kiedy domownicy usnęli, Hoffman wyszedł do kuchni i tam się powiesił. Zwłoki denata przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

OFIARA WŁASNEJ NAIWNOŚCI. W tych dniach przyszli dwaj cyganie w towarzystwie cyganek do domu Marji Leśniak we wsi Keponowa w pow. wielickim i zapytali ją, czy niema jakich maszyn do naprawy.

Leśniakowa oświadczyła cyganom, że maszyn żadnych do naprawy nie posiada, przyczem skarżyła się przed nimi, że od kilku lat choruje na raka. Usłyszawszy to, jeden z cyganów oświadczył jej, że uległa czarom złych ludzi; jednakowoż jest on wróżbitą i jeżeli zapłaci mu 100 zł, to ją odczaruje.

Na dowód prawdy wyszedł ów cygan przed dom, gdzie przekopał ziemię. Następnie wrócił do izby i wysypał z chustki na stół kości oraz zwój włosów ludzkich, które jako czary odgrzebał przed domem. Okazując te czary, oświadczył Leśniakowej, że jeżeli on dziś tych czarów nie zażegna, to ona wkrótce umrze. Leśniakowa wyjęła teraz ze skrzyni ostatnie pieniądze w kwocie 12 zł i wręczyła je cyganowi, ten jednak domagał się większej kwoty. Leśniakowa nie mając gotówki, ofiarowała mu jałówkę, z tem, by ją zastawił u żyda. „Wróżbita" początkowo się zgodził na to, po drodze jednak rozmyślił się i z powrotem wrócił do Leśniakowej, żądając gotówki, przyczem oświadczył, że w przeciwnym razie czary zostawi, a ona wkrótce umrze. Przerażona Leśniakowa dała jeszcze cyganowi 12 zł i puchową poduszkę. Wróżbita rzeczy te zabrał, nakazując Leśniakowej milczenie o ich pobycie w jej domu, gdyż mogłoby to zaszkodzić czarom.

Ponieważ Leśniakowa nie czuła się zdrowszą, po 14 dniach zawiadomiła policję.

WŁAMANIE. Jacyś niewyśledzeni sprawcy włamali się do parterowego mieszkania Chaskla Weinfelda przy ul. Smolki w Podgórzu. Złodzieje wybili szybę w oknie i w ten sposób dostali się do mieszkania, gdzie skradli garderobę, wartości 250 złotych.

LOS SIEROTY. Wczoraj wieczorem doprowadzono do ekspozytury śledczej 3-letnią dziewczynkę, która błąkała się po kościele OO. Dominikanów. Przy dziewczynce tej znaleziono karteczkę następującej treści: Jadzia Waśko, bez rodziców, lat 3, upraszam o pomoc". Dziecko oddano do „Żłóbka".

UPADEK ZE SCHODÓW. Jakób Stein, lat 45, spadł ze schodów II p. domu przy ul. Dietlowskiej l. 34 na 1 p. i doznał silnych obrażeń. Powodem było nieoświetlenie klatki schodowej.

Z kraju i ze świata

NIE BĘDZIE REDUKCJI SĄDÓW W MAŁOPOLSCE. Według informacji „Słowa Polskiego", ministerstwo sprawiedliwości wystosowało w swoim czasie okólnik do wydziału samorządowego i do prezesa sądu apelacyjnego we Lwowie o sprawozdanie co do zniesienia sądów w 16 miejscowościach Małopolski. Onegdaj oświadczył minister sprawiedliwości posłowi Prószyńskiemu, że zaniechał zamiaru zniesienia tych sądów.

SZTANDAR DLA JAKOBA BOJKI. Jak już donieśliśmy, z wystawy księgarni przy ul. Legjonów we Lwowie zniknął sztandar, przeznaczony na jubileusz senatora Bojki. Policja przeprowadziła rewizję i poszukiwania, ale sztandaru nie znaleziono. Wpadł jak kamień w wodę, jeno tylko poseł Bryl wysłał do policji i ogłosił drukiem list stwierdzający, że sztandar jest zakupiony za jego pieniądze, więc też należy do jego organizacji, tj. Związku chłopskiego i „uczciwy znalazca" zechce go zwrócić prawemu właścicielowi, tj. p. Brylowi.

Minęło dni niewiele i jak donosi „Sprawa Ludowa", „uczciwy znalazca niewiadomego nazwiska" znalazł się onegdaj i w redakcji „Sprawy Ludowej" oddał sztandar prawemu właścicielowi p. Brylowi, poczem sam zniknął bez śladu.

KONSULAT ANGIELSKI W KATOWICACH. Kwestja założenia konsulatu angielskiego w Katowicach ostatecznie pomyślnie została załatwioną, gdyż urzędowi mieszkaniowemu udało się wreszcie, po długich zabiegach uzyskać dla konsula mieszkanie przy ul. 3 Maja. Przesiedlenie konsulatu z Poznania do Katowic nastąpić ma niebawem.

TRAMWAJE W CZĘSTOCHOWIE. W tych dniach zgłoszony został do magistratu projekt umowy na budowę tramwajów w Częstochowie przez towarzystwo belgijskie. Projekt ten przewiduje na początek budowę dwóch linij tramwajowych: od Jasnej Góry do fabryki Motte et Co przez Nowy Rynek i ulicę Krakowską i od Jasnej Góry przez ulicę Panny Marji, ul. Kościuszki do dworca kolejowego Herbskiego na ul. Stradomskiej; w przyszłości przewidziane jest przedłużenie linji i w innych dzielnicach miasta.

WNIOSEK SEJMOWY PRZECIW CYGANOM. Związek ludowo-narodowy zgłosił do rządu wniosek, proponujący wydanie w najbliższym czasie rozporządzenia, zakazującego prowadzenia życia koczowniczego przez cyganów i zmuszający ich do życia osiadłego lub do opuszczenia granic Rzpltej. Wniosek umotywowany jest tem, iż cyganie demoralizują ludność, popełniają kradzieże, zajmują się wróżbiarstwem, znachorstwem itd.

JEDNODNIOWY STRAJK STUDENTÓW. W wyższych uczelniach we Lwowie wybuchł jednodniowy strajk demonstracyjny studentów na znak protestu przeciwko nieuwzględnieniu przez ministerstwo oświaty żądania o obniżenie opłat za naukę.

BANDYTA UMKNĄŁ Z ROZPRAWY SĄDOWEJ. W sądzie okręgowym w Sosnowcu w czasie rozprawy udało się jednemu z oskarżonych bandytów, Wincentemu Ludwigowi, zmylić czujność straży i zbiec. Za uciekinierem zarządzono natychmiastowy pościg.

UJĘCIE SZAJKI PRZEMYCAJĄCEJ FALSYFIKATY DWUZŁOTÓWEK. Nocy ubiegłej aresztowano w Dąbrowie kilkanaście osób za rozpowszechnianie fałszywych dwuzłotówek. Okazało się, iż szajka ta przywoziła falsyfikaty, wyrabiane na Górnym Śląsku, do Zagłębia i tu puszczała je w obieg. Przeprowadzone w mieszkaniach aresztowanych rewizje ujawniły mnóstwo kompromitującego materjału. Zaznaczyć należy, iż do szajki należeli kupcy, właściciele nieruchomości.

PRZENIESIENIE ZWŁOK LEONA XIII. We środę wieczorem o godz. 8 odbyła się ściśle poufnie dla uniknięcia natłoku publiczności uroczystość przeniesienia zwłok papieża Leona XIII z tymczasowej niszy w katedrze św. Piotra do kościoła św. Jana na Lateranie.

Zapiski literackie

12 NR. „ŚWIATOWIDA". Ostatni numer tego tak już popularnego u nas tygodnika poświęcony jest w znacznej części żałobnym uroczystościom Sienkiewiczowskim. Na pierwszej stronie widnieje wspaniała reprodukcja jednego z ostatnich zdjęć naszego Mistrza Słowa. Dalej widzimy podobizny rodziców śp. Henryka oraz zdjęcie jego siedziby w Oblęgorku.

„Tydzień lotniczy" reprezentuje widok wystawy lotniczej w Barbakanie krakowskim. Niemniej ciekawe są widoki z pogranicza polsko-bolszewickiego, z życia sportowego oraz aktualne obrazy ilustrujące obecną chwilę tak w kraju jak i zagranicą. Szeroko uwzględnione są sprawy teatralne, gdzie widzimy scenę ze „Śmierci kochanków", granych z powodzeniem w krakowskiej „Bagateli", oraz sceny z najnowszego repertuaru teatrów stołecznych oraz nowe kaprysy mody. Całości zajmującego numeru dopełnia poradnik dla amatorów fotografów (zdjęcia przy świetle księżyca) i humor. Treść literacka jak zwykle aktualna i zajmująca.

Z KRAKOWSKICH TEATRÓW

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dziś po południu o godz. 3 „Legjon" Wyspiańskiego dla młodzieży szkolnej. Piękno to misterjum narodowe zejdzie po tym spektaklu na dłuższy okres czasu z repertuaru. Wieczorem przedstawienie nie odbędzie się ze względu na próbę generalną do sztuki Jerzego Kaisera „Romans zeszytowy" (Kolportage). Sztuka ta naszpikowana dowcipną satyrą o charakterystycznej szacie dekoracyjnej F. Krassowskiego, wzbudzi niewątpliwie żywą akcją, pełną oryginalnych sytuacyj wielkie zainteresowanie wśród szerokich sfer publiczności i będzie miała niewątpliwie zapewniony sukces, podobnie jak w Wiedniu i Berlinie, gdzie grano ją kilkadziesiąt razy, przy stale wypełnionej widowni. W sztuce Kaisera przedstawi się naszej publiczności w roli Alicji p. Solecka, świeżo pozyskana artystka z teatru miej. w Łodzi. W niedzielę po południu nader zabawna i pełna aktualnych aluzyj komedja Jastrzębca-Zalewskiego „Redukcja".

Z TEATRU „BAGATELA". Nowa sztuka Turskiego „Gdy kurtyna zapadnie" została przyjętą przez całą prasę nadzwyczaj życzliwie, jakoteż przez publiczność, która wypełnia codziennie widownię, oklaskując gorąco przy otwartej scenie znakomitą grę całego zespołu. Artyści „con amore" odtwarzają te typy z życia teatralnego tak bliskie im, tak dobrze znane. „Gdy kurtyna zapadnie" dzięki swej wybitnej teatralności i trafnym obserwacjom ma zapewniony dłuższy sukces na scenie „Bagateli". Nowość ta graną będzie przez wszystkie dni tygodnia aż do niedzieli włącznie, przyczem piątkowe przedstawienie przeznaczone jest na dochód „Tygodnia lotniczego".

W sobotę o godz. 4 po poł. po cenach zniżonych niesłabnącem powodzeniem cieszący się „Dzikus". W niedzielę po poł. o godz. 4 efektowna komedja Cinarellego „Śmierć kochanków" z pp. Leną Bruczową i Kwiatkowskim w głównych rolach.

OPERETKA „NOWOŚCI". W sobotę przedstawienie popularne popołudniowe po cenach całkiem zniżonych „Żółty kaftan"; w niedzielę po południu „Dzidzi". Oba wieczory wypełni pełna humoru operetka Stolza „Pajacyk". Najbliższą nowością będzie prześliczna operetka Kalmana „Czarodziejka karnawału".

—————

„PŁACZ I ZWYCIĘSTWO", słynny poemat symfoniczny Liszta, oraz 2 koncerta Chopina E-mol i F-mol, w wykonaniu znakomitego Chopinisty Józefa Śliwińskiego i orkiestry symfonicznej pod dyrekcją Adama Dołżyckiego odbędzie się w niedzielę, 26 bm. w Starym Teatrze o godz. 11½ przed południem.

KONCERT ENRICA MAINARDIEGO, najsławniejszego czelisty doby współczesnej, odbędzie się

---

stronę parowu i nad parowem oczekiwać na powrót piątki.

Antek ze swą piątką ruszył szybciej. Przed wieczorem znalazł się nad parowem. Zejście jednak w dół było i tu bardzo trudne. Nie namyślając się wiele, postanowił Antek zjechać na... siedzeniu w dolinę. Jakby na zamówienie dla zmylenia śladów począł padać wielkiemi płatami śnieg. Z całą ostrożnością, choć w szalonym pędzie zjechała piątka w dolinę. Ukryci w kępie krzaków u podnóża doczekali późnej nocy. Gdy światła już we wsi zagasły, podeszli cicho jak myszy do pierwszej chałupy. Cisza jak w grobie. W drugiej to samo. Dopiero w miejscu, gdzie chaty skupiały się gęściej, natknęli się na chłopa.

Szczęściem jeden z piątki pochodził z Huculszczyzny, przemówił do chłopa po swojemu, a chłop powiedział, co wiedział i o co Antkowi chodziło.

Bez trudności dostali się do środka wsi. Cicho, bez jęku padł szyldwach, stojący na skraju drogi. Przy pierwszem większem „obejściu" stały armaty, — cztery, — wyszczerzały swe paszcze lśniące, gotowe do złowrogiego splunięcia w stronę naszych nagich okopów. I tu stał szyldwach. Antek pod cieniem stodoły podpełzł doń, wychylił się z pod kół armaty, gdy szyldwach przechodził obok, pochwycił go za nogi. Nim myśl przelecieć mogła, runął, ryjąc twarzą w śniegu. Nie wydał jęku, gdy zdławił go wściekły uścisk rąk. Szybko, jak na mustrze poszło „uspokojenie" dział. Kilka szarpnięć zamka, uderzeń i dzieło unieruchomienia „piesków" dokonane. Nim zaalarmowana hukiem obsługa, kwaterująca w innym odcinku wsi, nadbiegła, nim się spostrzeżono, że we wsi znaleźli się nieproszeni goście, nasi „zagończycy" byli gotowi do odwrotu. Ścigała ich bezładna strzelanina, a raczej odgłosy strzelaniny, bo Moskale nie orjentując się w sytuacji, nie zdając sobie sprawy, kto i w jakiej sile ich napadł, poddali się panice chwili. Nawet piechota, kwaterująca we wsi w sile około 2 kompanij, uległa panice.

Nasza piątka zaś, nie czekając, aż Moskale przyjdą do równowagi i rozpoczną pościg, „wyrywała" ku swoim, od chaty do chaty, padając w głęboki śnieg, unosząc pożądane wiadomości i radość z dokonanego dzieła.

Wydobycie się na na wzgórze, z którego tak łatwo poprzednio zjechali, mogło każdego przerazić. Ale niema takiej przeszkody, którejby zapalczywość nie pokonała. Łańcuchem rąk drapali się od drzewa do drzewa, od wybitego w śniegu stopnia do skalnego występu.

— Całe życie marzyłem, całą wojnę czekałem na to, by, jak Kmicic, wleźć w paszczę wroga, i wyleźć — mówił Antek po udanej wyprawie, z której unosił wszystkich cało, — jeden był tylko ranny lekko w rękę.

— Podchodzić, napadać, siać postrach — oto wojna, nie to siedzenie krecie w rowie. Żeby tak jeszcze kawalerja, — z szumem, lotem, jak dragoni Wołodyjowskiego, lub jak Kmicicowe Tatary!... Kiedyśmy tam pod armaty pełzali, zdawało mi się, że mi szuwary pod Zbarażem, jak Skrzetuskiemu, w przeprawie przez obóz kozacki grają.

— A gdyby tak Moskale się wcześniej spostrzegli?

— To wam mówię, niema takowych terminów, z którychby viribus unitis i przy boskich auksiljach wynijść nie można — cytował z pamięci, jak zawsze, kiedy podejmował swe karkołomne sztuczki.

we wtorek, 28 bm. w St. Teatrze. Koncert ten wywołał zrozumiałe zainteresowanie.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Piątek, 24 bm.: „Legjon“.
Sobota, 25 bm.: „Romans zeszytowy“.
Niedziela, 26 bm. po pol.: „Redukcja“; wieczorem: „Romans zeszytowy“.
Poniedziałek, 27 bm.: „Romans zeszytowy“.

TEATR „BAGATELA“

Piątek, 24 bm.: „Gdy kurtyna zapadnie“.
Sobota, 25 bm. po pol.: „Dzikus“; wieczorem: „Gdy kurtyna zapadnie“.
Niedziela, 26 bm. po pol.: „Śmierć kochanków“; wieczorem: „Gdy kurtyna zapadnie“.

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI“.

Piątek, 24 bm.: „Pajacyk“.
Sobota, 25 bm. po pol.: „Żółty kaftan“; wieczorem: „Pajacyk“.
Niedziela, 26 bm. po pol.: „Dzidzi“; wieczorem: „Pajacyk“.
Poniedziałek, 27 bm.: „Pajacyk“.
Wtorek, 28 bm.: „Pajacyk“.

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

REDUTA: „Od mężczyzny... do mężczyzny...“, obraz skrajnie erotyczny oraz komedja.
WANDA: „Księżniczka Olga“ (Tragedja rosyjskiego oficera).
SZTUKA: „Szał filmu“, nowa sensacyjna komedja.
UCIECHA: „Dusze na sprzedaż“, sensacyjny dramat w 8 aktach.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcji)

†

Za duszę ś. p.

Jana Kantego Federowicza

Prezydenta Stoł. Król. Miasta Krakowa etc.

odbędzie się w dniu 25 października b. r., jako w dzień Imienia, o godz. 10 i pół rano w kościele OO. Kapucynów

Nabożeństwo żałobne

na które zaprasza

Córka i Zięć.

Poseł Thugutt i „Wyzwolenie“

Pos. Thugutt w rozmowie z korespondentem „Ilustr. Kurjera Codziennego“ na temat swojego stosunku do klubu Wyzwolenia oświadczył:

— Czekam na odpowiedź ze strony klubu.

— Jaka to ma być odpowiedź?

— W liście do posła Poniatowskiego wyraźnie pod koniec oświadczyłem o gotowości współpracy. Na list ten **nie otrzymałem** dotychczas odpowiedzi, a dziś za pośrednictwem posła Chomińskiego zażądano, ażebym ustąpił z komisji administracyjnej, w której zasiadam z ramienia klubu. Uczyniłem zadość temu żądaniu i wystosowałem natychmiast list do pana marszałka, w którym składam mój mandat do komisji. — Pozostaję tylko w komisji do badania więzień, gdyż zadanie, jakie komisja ta spełnia, zbyt silnie wiąże się z moją dotychczasową w niej działalnością.

Pos. Chomiński, obecny częściowo przy rozmowie, dodał w tem miejscu: „I klub tego nie żądał“.

Z rozmowy przytoczonej wynika, że stosunek posła Thugutta do klubu „Wyzwolenia“ nie został, — jak zapowiadano — unormowany. Poseł Thugutt pozostał nadal **dzikim** i wielkie jego walory polityczne pozostaną narazie nie zużytkowane. Według informacyj, jakie otrzymaliśmy, w układy o powrót do klubu rozbiły się o to, że jakkolwiek poseł Thugutt oświadczył, iż nie miał zamiaru w liście swym do posła Poniatowskiego obrazić klubu, to przecież zapowiedział w nim jednocześnie, **że z osnowy swego listu nie cofnie ani słowa.** W tych warunkach rokowania, które prowadził między innymi wicemarszałek Woźnicki, zostały zerwane.

Zmiana prawa własności „Rzeczypospolitej“

W odpowiedzi na kupno „Rzeczypospolitej“ przez pos. Korfantego, o czem donosiliśmy wczoraj, wszyscy współpracownicy z p. Strońskim na czele zgłosili ustąpienie z redakcji, twierdząc, że nie zgodzą się ze sposobem, w jaki zostało ono nabyte przez p. Wojciecha Korfantego, a bez żadnego porozumienia z redakcją. Decyzja ta współpracowników redakcji „Rzeczypospolitej“ pojętą została jako protest przeciw lekceważeniu publicystyki.

Sposób, w jaki transakcja między p. Paderewskim a Korfantym doszła do skutku, nie jest zupełnie jasny. Pewne światło rzuca na tę sprawę artykuł, zamieszczony w wczorajszej porannej „Rzeczypospolitej“ przez posła Strońskiego. W artykule tym pos. Stroński skreśla historję „Rzeczypospolitej“ i wyjaśnia, że w chwili zakładania „Rzeczypospolitej“ p. Paderewski podjął za pośrednictwem pełnomocnika 60 proc. udziałów. Grupie zaś politycznej, z którą był związany, pozostało 40 proc. udziałów, które ta grupa przekazała na p. Strońskiego, jako przedstawiciela pracy włożonej w pismo.

Udziały te następnie p. Stroński w r. 1923 na żądanie p. Paderewskiego po porozumieniu się z pierwotnymi właścicielami przepisał bez wahania i bezinteresownie rejentalnie na właśność Paderewskiego i równocześnie wystosował list do Paderewskiego, w którym mu zakomunikował, że o ileby z jakichkolwiek przyczyn nie chciał zatrzymać prawa własności pisma, poprzedni właściciele 40 proc. udziałów proszą, by mogli uzyskać możność przejęcia w tym wypadku pisma.

Tymczasem niespodziewanie sprzedaż „Rzeczypospolitej“ dokonaną została prawie w tajemnicy bez porozumienia ze stronami interesowanemi. Wprawdzie od kilku tygodni rozchodziły się pogłoski o nieporozumieniach między redakcją a p. Paderewskim, ale sądzić było można, że zostaną one załagodzone. Widocznie jednak te scysje zakończyły się ostrym konfliktem, wskutek którego p. Paderewski zniecierpliwiony dokonał posunięcia, zmuszającego p. Strońskiego do ustąpienia z redakcji.

Pośrednikiem przy sprzedaży „Rzeczypospolitej“ jako pełnomocnik p. Paderewskiego występował znany na terenie Krakowa aferzysta, p. Orłowski.

W tym samym numerze „Rzeczypospolitej“, podpisanym jeszcze przez pos. Strońskiego, znajdowała się też interpelacja klubu chrześcijańsko-narodowego (Dubanowicza) w sprawie nadużyć i afer na Górnym Śląsku i artykuł p. Gregorczyka, zawierający aluzje do pos. Korfantego. Niezwykle ciekawy ten numer „Rzeczypospolitej“ nie doszedł jednak do rąk czytelników, gdyż ekspedycja jego została wstrzymana przez pełnomocnika Paderewskiego i Korfantego p. Strakacza, byłego prywatnego sekretarza p. Paderewskiego. Wieczorem ukazało się drugie wydanie „Rzeczypospolitej“, z którego usunięto artykuł p. Strońskiego i Gregorczyka, a wolne miejsce zapełniono ogłoszeniami. Nowe to wydanie „Rzeczypospolitej“ jest zredagowane przez Korfantego i ks. Kaczyńskiego a podpisane przez p. Strakacza.

Co do składu personalnego redakcji, to krążą pogłoski, że pos. Stroński objemie na razie redakcję „Dnia Polskiego“, organu zachowawczego grupy Dubanowicza, a w najbliższym czasie przystąpi do wydawania pisma „Rzeczpospolita Polska“.

Od wczoraj objął miał redakcję „Rzeczypospolitej“ Adam Nowicki, redaktor „Nowin Wieczornych“.

Ze względu na rolę, jaką „Rzeczpospolita“ odgrywała w politycznem życiu Polski w ostatniej dobie ewolucji, przez jakie przechodzi obecnie jeden z głównych organów narodowej demokracji na gruncie warszawskim, — nie jest pozbawiona ogólniejszego znaczenia.

Bojkot „Rzeczypospolitej“ przez redaktorów

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 24 października (AW). Zarząd Syndykatu dziennikarzy warszawskich na posiedzeniu nadzwyczajnem, znajdując, że istoty pisma nie stanowi kapitał materjalny, lecz praca twórcza i zespół ideowy pracowników, — **uznał stanowisko członków redakcji „Rzeczypospolitej“ za słuszne i uzasadnione.** Zarząd Syndykatu wzywa dziennikarzy, aby zanim prawa dotychczasowych członków redakcji „Rzeczypospolitej“ nie zostaną należycie zaspokojone, **wstrzymali się od wszelkiej współpracy z tem wydawnictwem.**

Uchwała Syndykatu dziennikarzy warszawskich, solidaryzująca się ze stanowiskiem członków redakcji „Rzeczypospolitej“, **wywołała duże wrażenie zarówno w kołach dziennikarskich jak i politycznych**, z zaciekawieniem oczekując dalszego toku przesilenia i sposobów jego rozwiązania. Dzisiejszy numer „Rzeczypospolitej“ wyszedł jak i wczorajsze wydanie wieczorne w formie dotychczasowej. Artykuł wstępny „Rzeczypospolitej“, podpisany literami E. O. traktuje o wyborach angielskich. Pozatem materjał redakcyjny czerpany jest ze źródeł agencyj i korespondentów i nie przynosi żadnych nuansów charakterystycznych dla zmiany kierunku.

Minister Skrzyński wygłosi we wtorek exposé w pełnym Sejmie

Warszawa, 24 października (AW). **We wtorek przyszłego tygodnia p. Skrzyński wygłosi ekspose na posiedzeniu plenarnem Sejmu.**

Sposób na komunistycznych rozbijaczy wieców wyborczych

Londyn, 24 października (AW). Mnożą się wypadki **przerywania zebrań przedwyborczych wskutek wybryków młodzieży, pozostającej pod wpływem komunistów.** Zebrania nawet najpoważniejszych polityków, w szczególności liberałów, nie są zabezpieczone przed tem postępowaniem. Były minister wojny p. Ewans, poradził sobie w ten sposób, **że ustawił w salach wyborczych, w których miał przemawiać, cztery wielkie megafony,** a skoro tylko rozpoczęło się zakłócanie, przemawiał do megafonów, a głos jego rozbrzmiewał na sali. Gdy na sali się na sali hałas, p. Ewans zaczynał mówić — **potężnie w całej sali, przygłuszając hałas.**

Dział ekonomiczny

— **5 proc. obligacje pożyczki konwersyjnej** mogą być przyjmowane jako wadja, kaucje akcyzowe, kaucje przy zawieraniu kontraktów ze skarbem, oraz kaucje składane do depozytów będą przyjmowane na podstawie rozporządzenia min. skarbu w wysokości 60 proc. imiennej wartości.

— **Loterja fantowa, mająca na celu spieniężenie kosztowności**, złożonych w swoim czasie na Skarb Narodowy, cieszy się dużem powodzeniem. Ze 100.000 biletów loteryjnych, sprzedawanych po 2 złote, pozostała tylko niewielka ilość.

— **Transport 2-złotowych monet srebrnych**, bitych w królewskiej mennicy w Anglji nadszedł już do Gdańska i znajduje się w drodze do Warszawy. Równocześnie odbywa się odbiór monet srebrnych nadeszłych z Ameryki. Trzeci zaś transport nadejdzie w przyszłym miesiącu z mennicy francuskiej.

— **2-złotowe monety srebrne puszczone będą w obieg w listopadzie przy wymianie biletów zdawkowych.**

— **8 proc. bilety skarbowe zostaną wypuszczone 1 listopada z terminem płatności 3-miesięcznym** w odcinkach po 25 i 100 złotych, a sprzedaż ich odbywać się będzie za pośrednictwem Banku Gospodarstwa krajowego. Procent płatny będzie z góry przez potrącenie od ceny imiennej biletów.

— **Cena ryżu „Burma“ została obniżona w Warszawie** z 62 do 60 gr, a ryżu „Segmudhi“ z 92 na 90 gr za kg, wskutek obniżenia cła na ryż.

DZIAŁ GIEŁDOWY

Krakowska giełda pieniężna

Kraków, 24 października.

N. Jork	5·19¾
Amsterdam	216·00
Zurych (za 100)	100·10
Wiedeń (za 100.000)	7·34
Paryż (za 100)	27·35

Ceduła kursowa giełdy krakowskiej

24 października 1924	Transakcje w złotych	
	dziś	wczoraj
Pol. Bank przem. I—VIII	0·38—0·37	0·41—0·38
Bank Hipoteczny I—VIII	—	—
„ „ Małopolski	0·39—0·37	—
Ziem. Bank kred. I—IX	—	0·14—0·13
Powsz. Bank kred. I—V	0·07	—
Bank zw. sp. zar. I—XI	6·90—6·80	7·00
Pol. Tow. handlowe I—V	—	—
Impex I—V	—	—
Pharma I—III	—	0·83
Polski Glob I—IV	—	—
Żegluga Polska I—III	0·18	—
Zieleniewski I—IV	11·35—10·25	11·00—10·80
Cegielski I—IX	0·65—0·62	0·69—0·67
Trzebinia I—IV	0·69	—
Pocisk I—III	—	—
Parowozy I—III	0·36	—
Automotor I—II	—	—
Górka I—III	17·35—16·40	17·75
Siersza I—IV	4·10—4·25	4·68—5·10
Tepega I—IV	3·00	3·15—3·10
Polska Nafta I—III	—	0·48—0·47
Pokucie I	—	—
Pezet I—IV	—	—
Sirug I	—	—
Niemojowski I	—	—
Tłuszcze Trzebinia I—II	—	—
Azot	—	—
Elektrow. Siersza I—IV	—	0·25
Ćmielów I—II	—	0·58—0·57
Krakus I—VI	0·80	—
Chodorów I—V	5·25—5·10	5·45—5·30
Chybie	6·65—6·60	7·25—7·10
A. Piasecki	1·25	—

Kraków, 24 października.

Zebranie dzisiejsze należało do najsłabszych w bieżącym tygodniu. Początkowo nie było prawie żadnej transakcji. Wiadomości z Warszawy i z Wiednia brzmiały niepomyślnie, to też brak było jakiegokolwiek zainteresowania. Dopiero pod koniec zebrania nieco się ruszyło z powodu nieznacznej zwyżki we Wiedniu.

Dewizy słabe, a przedewszystkiem Zurych, który spadł na 100'10.

Na pogiełdziu zawarto zaledwie dwie transakcje Jaworznem (a 25) po 16'25—15'75. Na inne brak było popytu.

Papiery dywidendowe w Warszawie

z dnia 24 października 1924 r.

AKCJE:	W złotych Transakcje
Bank Handlowy	6·75
Bank Zw. Sp. Zar.	7·00
Cegielski	0·68
Parowozy	—
Starachowice	2·77
Zieleniewski	—
Żyrardów	13·40
Haberbusch	5·10
Nafta Polska	—
Spirytus	2·60
Chodorów	5·50
Ursus	2·25
Ćmielów	—
Nobel	1·75
Bank Przem. Lwów	0·42

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 24 października. Kursa papierów polskich w tysiącach koron: Śląski bank eskontowy 4'5, Goleszów 6'10, Siersza górnicza 61, Silezia 15, Fanto 2'50, Galicja 1160, Lumen 7'7, Nafta 165, Schodnica 205.

Giełda zurychska

Zurych, 24 października. (PAT). Otwarcie giełdy. Berlin 123 5/8, Holandja 204'80, Nowy Jork 519 7/8, Londyn 23'88, Paryż 27'17, Medjolan 22'60, Praga 15 4/12, Budapeszt 0'0068, Bukareszt 2'65, Belgrad 7'37½, Sofja 3'77½, Warszawa 100'50, Wiedeń 0'00731/4, Bruksela 25.

Nowa sensacyjna afera w Krakowie

Aresztowanie właściciela „Kurjera Wieczornego“ dra Grotowskiego

Policja krakowska aresztowała dra Zdzisława Grotowskiego, właściciela „Kurjera Wieczornego“ oraz znanego hurtownego handlarza cukrem pod zarzutem popełnienia oszustw, jakich dopuścił się w b. roku na szkodę swego spólnika Aleksandra Koterskiego, kupca z Poznania, oraz Banku cukrowników w Poznaniu.

Szkodę, jaką poniósł Bank i inni wierzyciele, **wynosi ponad ½ miljona złotych.**

W lutym br. zawiązali Koterski i Grotowski spółkę w Poznaniu pod firmą „Dom aprowizacyjny“ i hurtowna sprzedaż cukru“ z filją w Sosnowcu, nie wkładając do tej spółki kapitału zakładowego, **a opierając się na zgóry zapewnionym kredycie.**

Utrzymywali oni bowiem stosunki handlowe z Bankiem cukrowników w Poznaniu, gdzie dzięki protekcji **uzyskali pewne nieograniczony kredyt.**

Sumy, uzyskane za sprzedaż cukru, jako należności spółki, dr Grotowski **zamiast wpłacać do Banku cukrowników obracał na własne potrzeby, tak, że pretensje Banku do spółki wynoszą dotychczas 400 tys. złotych.**

Dr Grotowski nadto jako współwłaściciel firmy „Katolicka Spółka handlowa“ w Katowicach winien jest wspomnianemu Bankowi **sumę przeszło 300.000 zł.**

Według zeznań Grotowskiego, pieniądze uzyskane za dostarczony mu na kredyt cukier, obracał na własne potrzeby, chcąc zostać wielkim „człowiekiem (tak sam zeznał) i z tychże **zakupił „Kurjera Wieczornego“**, realność, biżuterję, obrazy, samochody itd.

Grotowski sądził, że jesienią dochodami z kampanji cukrowej pokryje niedobory spółki.

Bank cukrownictwa zorjentował się jednak w manipulacjach Grotowskiego i **odmówił mu dalszego kredytu**, co położyło kres dalszym spekulacjom Grotowskiego.

Grotowski był znanym na bruku krakowskim osobnikiem. Już przed kilku laty miał do czynienia z władzami sądowemi, gdzie odpowiadał za różne malwersacje. I tak między innemi w roku 1921 w miesiącu lipcu sprowadził 10 wagonów cukru do spółki z jakąś panią ze Lwowa. Cukier sprzedał następnie cukrownikom: Piotrowskiemu z Dębnik, Piecarce i Siewieńskiemu. Cukier ten wreszcie puścił na pasek; był to czas, w którym dawał się dotkliwie odczuwać brak cukru.

Jak słychać, ofiarą malwersacyj Grotowskiego prócz wspomnianego Banku padło jeszcze wiele innych firm kupieckich.

Łącznie z aferą dra Grotowskiego **został wczoraj lokal „Kurjera Wieczornego“**, dziennika, który od końca zeszłego roku wychodził w Krakowie po południu, **opieczętowany przez władze**. „Kurjer Wieczorny“ przestał od wczoraj wychodzić.

Rewolta w Pekinie i zajęcie miasta

Nowy Jork, 24 października (PAT). Doniesienia japońskie z Szanghaju głoszą, że **w Pekinie wybuchła rewolta**, skierowana przeciw Wu Pei Fu, z powodu **jego ciężkiej klęski na froncie Mugdenu**. Pekin ma przecięte połączenia telegraficzne.

Osaka, 24 października (PAT). „United Press“ donosi z Pekinu, że wojska generała Fing Hu Hsiang **wkroczyły ze swemi wojskami do Pekinu.** Stanowisko prezydenta republiki Czao Kuna jest zagrożone.

Londyn, 24 października (PAT). Według doniesień z Szanghaju, amerykańskie władze morskie otrzymały wiadomość, że **Pekin jest zupełnie odcięty i nie ma połączeń telegraficznych i kolejowych.**

Ucieczka prezydenta republiki chińskiej z Pekinu

Paryż, 24 października (PAT). **Z Tiensinu nadeszły wiadomości, że prezydent republiki Tsao Kun uciekł z Pekinu.**

Potężna manifestacja Czecho-Słowacji na cześć H. Sienkiewicza

Praga, 24 października. (PAT). Pociąg ze zwłokami ś. p. Henryka Sienkiewicza przybył do Pragi o godz. 21.20 m. Na dworcu Wilsona oczekiwali przybycia pociągu ministrowie: **Dr Benesz, Udržal, Malypeter, Dr Markowic, Nowak, Stribrny i Dr Girsa.**

W imieniu kancelarji prezydenta republiki **generał Czeczek**, w imieniu parlamentu prezydent Senatu Donat, liczni posłowie i senatorowie, szef sztabu generalnego armji czechosłowackiej, gen. **Mittelhauser, generalny inspektor armji dr Machar, korpus dyplomatyczny in corpore ze swym doyen, Marinaggi i t. d.** Gdy pociąg wjeżdżał do hali dworcowej **orkiestra wojskowa odegrała naprzód hymn polski, a potem oba czechosłowackie hymny państwowe.**

Przewodniczący praskiego komitetu dla uczczenia pamięci wielkiego pisarza, **dr Fuhrich**, zwracając się do obecnych, wskazał na trumnę, mieszczącą zwłoki wielkiego pisarza, oraz przedstawił im delegację polską, wioząca zwłoki do kraju.

Wiceburmistrz miasta Pragi, **Dr Wanek** i poseł **Prokupek** wygłosili powitalne przemówienia. Na przemówienia odpowiedział imieniem delegacji polskiej prezydent miasta Warszawy, senator Baliński.

Następnie goście udali się powrotem do salonu recepcyjnego na dworcu Wilsona. W międzyczasie trumnę ze zwłokami wielkiego pisarza **z niezliczonymi wspaniałymi wieńcami** została wyniesiona z wagonu.

Przed dworcem Wilsona zgromadziły się **nieprzeliczone tłumy publiczności, które utworzyły szpaler, ciągnący się od dworca Wilsona, aż do Muzeum Narodowego.**

Trumnę wieziono na rydwanie żałobnym, ciągnionym przez trzy pary koni. Po bokach rydwanu kroczyły straże honorowe, wystawione przez gniazda sokole. Reszta uczestników konduktu żałobnego zamykała wspaniały pochód. Gdy kondukt żałobny doszedł do rampy, ozwały się **dźwięki fanfar.** Gmach Muzeum Narodowego tonął w powodzi świateł. Trumnę ze zwłokami wielkiego pisarza była przykrytą czerwonym płaszczem, ze wspaniałym srebrnym orłem białym. Członkowie delegacji i przedstawiciele rządu wnieśli trumnę na ramionach do wnętrza panteonu i złożyli na przygotowanym katafalku.

Nieprzejrzane tłumy u trumny H. Sienkiewicza

Praga, 24 października. (PAT). Dzisiaj przed południem **trumna ze zwłokami Henryka Sienkiewicza została wystawiona na widok publiczny w Panteonie Muzeum Narodowego.** Dekoracja żałobna wnętrza Panteonu wywarła głębokie wrażenie na zebranych. **Nastrojowe oświetlenie Panteonu stwarzało mistyczną niemal atmosferę. Trumna ze** zwłokami wielkiego zmarłego ustawioną została na czarnym katafalku naprzód głównego wejścia do Muzeum i przykryta szkarłatnym płaszczem ze srebrnym znakiem orła białego w pośrodku. Katafalk ustawiony był na tle wspaniałego gaju palmowego i wawrzynów. Z galerji zwieszały się draperje purpurowe, które jakby spływały na piramidę. Dokoła katafalku stanowiły się straże honorowe sokołów z dobytymi szpadami. **Ogólną uwagę zwracała olbrzymia trumna olbrzymich rozmiarów księga „Quo vadis“**, kunsztowne dzieło artystyczne, symbolizujące nieśmiertelny testament Sienkiewicza. U stóp trumny złożony był **wspaniały wieniec od prezydenta republiki czechosłowackiej**, które szarfy reprezentujące barwy państwowe zakończone były barwami państwowemi Polski i nosiły napis: **„Autorowi „Quo vadis“ 24. X. 1924. T. G. Masaryk“.**

Ponadto złożone zostały wieńce przez ministra oświaty, czechosłowacką radę narodową, czeską akademję nauk i sztuki, klub polski, klub polsko-czeski, rząd czechosłowacki, armję czechosłowacką, konsulat polski, poselstwo polskie w Wiedniu, poselstwo polskie i konsulat w Bernie szwajcarskiem, prezydjum miasta Pragi, poselstwo jugosłowiańskie, Sejm polski, Związek czechosłowackich straży pożarnych, oraz przez generalnego armji czechosłowackiej Mittelhausera, spółki wydawniczej Beaufort itd. itd. Grupa moskiewskiego teatru artystycznego w Pradze przyłączyła się **korporatywnie do uroczystego uczczenia pamięci Henryka Sienkiewicza na dworcu Wilsona.** Rosyjscy artyści wzięli udział korporatywny również w uroczystościach w Panteonie, a przyjeżdżając się do ogólnego hołdu złożyli imieniem rosyjskiej sztuki dramatycznej wielkiemu Polakowi piękny wieniec na trumnie Henryka Sienkiewicza. **O godz. pół do 10 rano przybyli do Panteonu przedstawiciele rządu, rady miasta Pragi, Koła polskiego i licznych stowarzyszeń i organizacyj** w celu złożenia hołdu wielkiemu zmarłemu. **O godz. 10 jęły napływać do wnętrza Panteonu tłumy publiczności, które w skupieniu pełnem czci przedefilowały przed trumną.**

Przed uroczystością Sienkiewicza w Krakowie

Kraków poczyna powoli przysposabiać się do smutnej uroczystości, w której złoży hołd popiołom wielkiego Polaka i patrjoty Henryka Sienkiewicza.

Tu i ówdzie udekorowano już domy chorągwiami o barwach państwowych, właściciele sklepów, krzątają się około przyozdobienia swych wystaw podobiznami nieśmiertelnego pisarza. Szczególnie imponująco przedstawiają się wystawy księgarń, gdzie wyłożono dzieła Sienkiewicza i jego portret. Między innymi zwraca ogólną uwagę duży portret Sienkiewicza na wystawie zakładu fotograficznego Józefa Kuczyńskiego przy linji C-D. Jest to ostatnia podobizna nieśmiertelnego pisarza zdejmowana w roku 1913.

Jak się dowiadujemy, jutro w czasie manifestacji żałobnej kupiectwo krakowskie na znak żałoby zapuści żaluzje swych lokali, równocześnie też zapłoną lampy łukowe na terenie całego miasta.

Pociąg specjalny z delegacjami wyjeżdża jutro o godz. 6 rano, wiele delegacyj zabiera wspaniałe wieńce, które złożone będą na trumnie wielkiego pisarza.

Warszawa, 24 października. Waluty: Dolary 5·18½, Nowy Jork 5·18½, Londyn 23·37, Paryż 27·14½, Wiedeń 7·32½, Praga 15·47, Włochy 22·58¼, Belgja 26·90, Szwajcarja 99·97½, Holandja 204·25½, Miljonówka 0·78—0·77, Bony złote 0·92, Pożyczka złota 5·90—6·10, Pożyczka dolarowa 3·50—3·53.

Rządca Ślązak ze szkołą w Kotzobendz, energiczny, uczciwy, sita pierwszorzędna, obeznany dokładnie w każdej gałęzi gospodarstwa, poszukuje posady na większy majątek. Za rezultaty ręczy. Zgłoszenia do admin. „N. Reformy“ pod „Kotzobendz“. 1403

Żądajcie wszędzie „Nowej Reformy“

MASZYNY ELEKTRYCZNE
najtańsze źródło zakupów
BIURO INŻYNIERSKIE
AUSTR. FABR. DYNAMOMASZYN S. A.
Biuro Centralne: Kraków, Wolska 20.
Adres telegr.: DYNFABRYKA — Telef. Nr 3129 i 4230.
Dogodne warunki płatności! 1412

INFORMACJE PRZEMYSŁOWE I HANDLOWE

Z TARGU TOWAROWEGO. W dziale manufaktury kupcy narzekają na wyjątkowo małe obroty. Zwłaszcza panuje zastój w handlu towarami zimowemi. Zapowiadają rychły spadek cen, przedewszystkiem towarów bawełnianych, które mają stanieć z powodu spadku cen bawełny zagranicą. W handlu skórami tendencja mocna, mimo niewielkich obrotów. W Niemczech podrożała skóra surowa i twarda oraz garbniki, a głównie ekstrakt. Na ogół skóry zagraniczne podrożały świeżo o 10⁰/₀ procent. Przepowiadają w dalszym ciągu mocną tendencję. Zanotowano: Radomskie skóry zamszowe, całe 0·79 dol. za kg, krupony 1·05, „Nowcie" o. 0·76, chrom 32, bukaty 34. Zagraniczne twarde „Ideal" 1·25, lekkie 0·85, boks, ciężkie 56. Do podrożenia przyczyniły się żądania robotników podwyżki 40-procentowej. Ekstrakt podrożał o 30 proc. U nas surowa skóra nie miała popytu.

W handlu żelazem tendencja w dalszym ciągu mocna. Największym popytem u nas cieszyły się gwoździe i blacha. Zamówienia znaczniejsze, zwłaszcza na Kresy i do Małopolski wschodniej. Wyroby stalowe sprowadza się z Solingen, przyczem hurtownicy otrzymują wszystko na kredyt. Obroty duże tendencja mocna. Rury podrożały. Za kg żelaza sztabowego żądano 23 groszy. Blacha czarna pół mm 47, cynkowana 80. Skrzynka gwoździ 6·20 do 6·30 zł. Pilniki Columbia „4", za tuzin 3·75, „4½" 4·50. Piła „9×5" 9·—. Garnki emaljowane za centnar 23·— do 26·—.

ZWYŻKA CEN HURTOWNYCH ZAGRANICĄ A U NAS. Wzrost cen hurtownych na targach zagranicznych w niektórych gałęziach jest nawet dotkliwszy, niż u nas. I tak: cena mąki pszennej we Francji wzrosła z 6·68 dol. za 100 kg w lipcu na 7·25 dol. w sierpniu, w Niemczech z 6·38 dol. w lipcu na 8·05 dol. we wrześniu i w Stanach Zjednoczonych z 7·71 dol. na 8·45 dol. za 100 kg. Masło wzrosło w cenie: w Anglji z 0·88 dol. w lipcu na 0·97 dol. w sierpniu, w Czechach z 0·69 dol. na 0·78 dol., w Niemczech z 0·73 dol. w lipcu na 0·94 dol. we wrześniu. Mięso wołowe podrożało: we Francji z 0·40 dol. na 0·42 dol. za 1 kg i w Niemczech z 0·40 dol. na 0·41 dol. Skóry podeszwiane wykazują wzrost cen następujący: we Francji z 0·89 dol. za kg w sierpniu na 0·94 dol. we wrześniu, w Niemczech z 0·99 dol. na 1·04 dol. i w Stanach Zjednoczonych z 0·94 dol. na 0·97 dol. Ceny węgla, wykazujące w Anglji i we Francji pewną zniżkę w czerwcu i lipcu, obecnie znowu wzrastają, w Anglji z 5·88 dol. za 1 tonnę w lipcu, na 6 dolarów w sierpniu i we Francji z 4·29 dol. na 4·52 dol.

PROJEKT ZNIESIENIA ULG CELNYCH. Jak nam ze Związku przemysłowców komunikują, dnia 25 października b. r. odbędzie się w Warszawie posiedzenie komitetu celnego, na którem ministerstwo skarbu postawi wniosek zniesienia ulgi celnej (20⁰/₀ opustu cłowego) dla następujących towarów, opłacających obecnie 80⁰/₀ cła normalnego: kakao w ziarnkach, ekstrakty, esencje i etery owocowe z domieszką alkoholu, łososie, buhaje, woły, tran rybi oczyszczony, wosk pszczelny, płyty i kostki z kory drzewa korkowego, kamienie litograficzne, mika w arkuszach i proszku, celuloid, cement szamotowy, zaprawa szamotowa, rury, balony, rurki szklane do wyrobu lampek elektrycznych, żywica drzew iglastych, azotniak, naftalina oczyszczona, okucia do drzwi i okien, drut miedziany, liny druciane żelazne, nożyce ręczne, łopaty, widły, rydle, motyki, grabie, osardy i kilofy, pilniki, raszple, narzędzia ze stali zwyczajnej i żelaza, czcionki, stereotypy, ornamentacje, klisze fotograficzne niewyświetlone (z wyjątkiem szklanych), wozy ciężarowe na resorach, wagony towarowe kryte, wagony towarowe kolejek wąskotorowych, przędza z sierści wielbłądziej do Nr 57 i prochy ziarniste myśliwskie.

Ponadto na komitecie celnym będzie postawiony wniosek w sprawie zniesienia ulgi celnej na noże do sieczkarń oraz rozpatrywane wnioski w sprawie wprowadzenia ulg celnych dla szkła do wyrobu witraży, wodzianu glinu, stali koniecznej do wyrobu noży do sieczkarń, wag automatycznych i celulozy ze słomy.

SYTUACJA GOSPODARCZA W OKRĘGU KALISKIM. We wrześniu było czynnych bez przerwy około 40 fabryk hafciarskich, któren to przemysł rozwinął się znacznie w ostatnich miesiącach, zatrudniając obecnie około 3.000 pracowników. Uruchomionych było około 200 maszyn długich i krótkich. Produkuje się wyłącznie na zbyt wewnątrz kraju. Należy zauważyć, że przemysł hafciarski uruchomiony jest tylko w stosunku 50⁰/₀ do stanu przedwojennego.

ZWYŻKA CEN SPIRYTUALJOW. Na targu spirytusowym objawiło się znaczne ożywienie i owyżkowa tendencja. Powodem tego jest nietyle wzmożenie się konsumcji, ile spekulacja na dalszą zwyżkę wobec zamierzonego podwyższenia akcyzy od spirytusu, oraz oczekiwanych większych zakupów ze strony dyrekcji monopolowej. Tendencja ograniczania produkcji surówki na najbliższą kampanję wzmaga się wśród producentów wobec zwiększającego się niedowierzania co do rentowności produkcji przy monopolu.

POPRAWA SYTUACJI GOSPODARCZEJ NA GÓRNYM ŚLĄSKU. Sytuacja w przemyśle górnośląskim poprawiła się nieco w miesiącu wrześniu. I tak zniesienie państwowego podatku od węgla od dnia 15 sierpnia b. r., oraz częściowa redukcja zbędnych robotników zdecydowały niektóre zarządy kopalń do redukcji cen węgla o 10%, a ponieważ równocześnie wzmogło się zapotrzebowanie na węgiel w związku ze zbliżaniem się zimy, nawet te kopalnie, które zastanowiły prace, wkrótce rozpoczną w całej pełni pracować. Niestety, ostatnia zwyżka cen produktów pierwszej potrzeby zagraża wskutek żądań podwyższenia płac robotniczych ponownem zdrożeniem węgla. W przemyśle hutniczym sytuacja niezmieniona. — Z 18 wielkich pieców, czynnych jest zaledwie 7. Jakkolwiek zapasy są na wyczerpaniu, zamówień na razie brak. Zamówienia na mat. kolei żelaznych są bardzo małe. Ponieważ 60% eksportu towarów żelaznych idzie do Niemiec, należałoby się zastanowić, czy nie zastrzec sobie w układzie handlowym z Niemcami, by towary żelazne, wywożone do Anglji po 15 czerwca 1925, były, jak dotąd, wolne od cła. Jeżeli zaś tego nie można w czyn wprowadzić, to należy już obecnie poszukać nowego targu zbytu, gdyż wobec niedostatecznego zapotrzebowania wewnętrznego, może dojść do zamknięcia szczególnie tych hut, które nie posiadają własnych pokładów węgla.

CENY W PRUSACH WSCHODNICH. Zestawienie cen w rentenmarkach w Królewcu: Pszenica 11·50 mk., żyto 10·50—11·50, kartofle białe i czerwone 1·60—2·20, kartofle żółte 2·50—2·70 mk. (ceny za 100 kg). Ceny detaliczne: chleb żytni 21 fen. za pół kg, chleb pszenny 30 fen. za pół kg, mąka żytnia 20 fen. za pół kg, ziemniaki 5·5 fen. za pół kg, mleko 26 fen. litr, jaja 15 fen. sztuka, masło 2·40 mk. funt, słonina 1·40 mk., mięso wołowe 1·50 mk. funt, mięso wieprzowe 1·40 mk. funt, cukier 46 fen. funt, sól 4 fen. funt, herbata 2 mk. 50 gramów (dobra, marki Teekanne), węgiel gruby 1·90 mk. cetnar, nafta 25—35 fen. litr, mydło do prania 30—45 fen., gaz 22 metr sześc., tramwaj 20 fen. kurs, gazety 4 mk. miesięcznie, fryzjer 1 mk. strzyżenie, 30 fen. golenie, śledzie 8—10 fen. sztuka, garnitur marynarkowy z taniego kamgarnu przeciętnie 100 mk., koszula męska robotnicza 5—6 mk., płótno lniane 2 mk. metr, madapolam 1·80 mk. metr, szewiot 13 mk. metr, zelówki 5 mk., kamasze męskie od 12—30 mk., fasola 0·25 mk. funt, margaryna 0·75 mk. za funt. Należy zaznaczyć dla obliczenia, że 1 rentenmark równa się mniej więcej 1·24 złotego.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI

Przewodnik handlowy i informacyjny po Krakowie

Wymienione firmy polecamy naszym Czytelnikom.

ABAZURY
ABAŻURY artystyczne, gotowe oraz na zamówienie. — Wytwórnia: Sławkowska 30, I piętro. Telef. 2048.

ANTYKI
HALA LICYTACYJNA Bracka 6 Tel. 2408 ma do sprzedania okazyjnie 5 sypialń, fortepian i futra.

APARATY PRZYBORY FOTOGRAF.
B. FUROWICZ SŁAWKOWSKA 3 (Hotel Saski).
Warszawski Skład przyborów fotograficz. Szewska 2. Tel. 1428

APTEKI
FIGOL »JAHR« idealny środek przeczyszczający dla dzieci i dorosłych. Główny skład: Apteka Gralewskiego Kraków — Tel. 402

BANKI
Bank Małopolski S. A. Zakład główny w Krakowie, Rynek gł. 25 załatwia wszelkie czynności bankowe.
Polski Bank Przemysłowy we Lwowie. Filja w Krakowie ul. Mikołajska 32, tel. 4517 i 4520. Oddział miejski Rynek główny 81 Telef. 92 załatwia najkorzystniej wszelkie czynności bankowe.
Powszechny Bank Kredytowy S. A. we Lwowie. — Oddział w Krakowie, Rynek gł. 35. (Krzysztofory) Tel. 2166 i 4124 załatwia najkorzystniej wszelkie czynności bankowe oraz przekazy na wszystkie miejscowości kraju i zagranicy.
Ziemski Bank Kredytowy T. A. we Lwowie — Oddział w Krakowie, Florjańska 32. Załatwia wszelkie transakcje w zakres bankowości wchodzące. Sprzedaż i kupno walut, papierów wart., udziela kredytów.

BIELIZNA
H. Bałabuszyńska & F. Wojas ul. Szewska 10
Magazyn bielizny męskiej i damskiej M. Pietroń i Synowie ul. Karmelicka 12
GWARANTOWANA Bielizna siatkowa „egipska", tkana na miarę. Gen. zast. „Spezial-Wäsche", Wien. STEFAN PIETROŃ Karmelicka 12.
Hugo WEINMANN ul. Starowiślna 6 poleca najpiękniejszą bieliznę, pyjamy i obuwie. Tani miesiąc!
FABRYKA BIELIZNY I TRYKOTAŻY Kraków - Podgórze Dąbrowska 15.

BROWARY
Browar Okocim reprezentacja: ul. Jana 5. Tel. 195.

CUKIERNIE
K. DANEK dawn. Z. MAJEWSKI ULICA KARMELICKA L. 13
P. MAURIZIO Rynek główny 38

CUKRY
Krakowska fabryka opłatków, andrutów i wafli ul. Król. Jadwigi 20.

CERATY
Na stoły i meble do nabycia w firmie Przemysł Linoleum i Cerat Rynek 10.

DELIKATESY
H. Oskarbski, T. Malczewski i S-ka ul. Szewska 2 Towary kolonjal. i wina.
Najtańsze źródło zakupna! FR. PAWŁOWSKI Szewska 27. Wódki, likiery, koniaki, wina, owoce, kawy, herbaty, kakao, konserwy i czekolady. MASŁO DESEROWE.

DOMY HANDL.-PRZEM.
Władysław Ropski Dom dla handlu i przemysłu Centrala: Rynek gł. 39, A—B Filja: Rynek główny 30, C—D Telef. 4102, 3529. Główne biuro kupna i sprzedaży realności, majątków ziemskich, gospodarskich, parcel, lokali handlowych, sklepów i t. d. oraz biuro ogłoszeń i reklamy.

FARBY LAKIERY
FR. LENERT SŁAWKOWSKA 6. — TEL. 104. Skład farb, materjałów budow. benzyny, smarów i olei.
Wycieraczki kokosowe, oliwa do świecenia, świeczki na groby i t. p. T. MĘŻYK, pl. Szczepański 8

FIRANKI
Największy wybór wszelkiego rodzaju firanek, etaminu, portjer, haftów i t. p. poleca LIPSCHÜTZ I WEITZ Grodzka 71.

FUTRA
PIERWSZORZĘDNY SKŁAD FUTER A. JACHIMSKI ULICA GRODZKA L. 14-16.
St. Kierzek kuśnierz ul. św. Anny L. 4.
Futra firmy K. i R. Moor uznane za najlepsze, najtrwalsze i najtańsze Kraków, Grodzka 13. Telefon 17
Pracownia i skład futer T. SIERPIŃSKI ul. Florjańska 32. Telefon 3564.

FORTEPIANY
NA RATY! Helena Smolarska Szewska 9 Telef. 4365 Wyłączne zastępstwo firm: Bechstein Blüthner Bösendorfer i innych.
JÓZEF WITEK zawodowy mechanik, stroiciel fortepianów, kier. Wytw. fortepianów B. Gabryelska, ul. Stolarska L. 6. Telefon 389.

GALANTERJA
E. Ostaszewski i E. Mayer Rynek gł. 5.

GARAŻE
AUTO-PALAIS W. Rippera ul. Smoleńsk 31, Telef. 107 pomieszczenia samochodów z wszelkiemi wygodami, benzyna i oliwa na miejscu.

HOTELE
Hotel i restauracja „Monopol" Gertrudy 6 Telef. 405 pokoje gośc. z komf. urządz., bufet, hand. delik. Potrawy ciepłe. Menu z 3 dań zł 1·40.
Hotel „Polonia" Basztowa 25
PIERWSZORZĘDNY z komfortem urządzony HOTEL POD RÓŻĄ ulica Florjańska L. 14. Telef. 2263.
HOTEL SASKI Sławkowska 3. Tel. 37.

INSTALACJE ELEKTRYCZNE
„AGRODYNAMO" inż. T. Kleczewski Jagiellońska 6. Tel. 3565.
ŻARÓWKI przybory do światła elektrycznego i dzwonków elektrycznych sprzedaje najtaniej f-ma „LUX" Plac Dominikański 2, Tel. 3335.

INSTALACJE WODOCIĄGOWE
Inż. Wład. Bieniarz Kraków, Szpitalna 18, Tel. 138 Wanny żeliwne, emaljowane, umywalnie fajansowe, klozety wodociągowe, piece łazienkowe i wszelkie materjały do wodociągów, gazu centralnego ogrzewania.

INSTRUMENTY MUZYCZNE
J. KULLANDA i W. JAWORSKI DŁUGA 11.

KAPELUSZE
męskie i damskie oraz obuwie L. HOCHSTIM ULICA FLORJAŃSKA L. 5.
Najnowsze modele i przybory modniarskie poleca JADWIGA CYPES POSELSKA 20 Ceny przystępne. Hurtownia i częściowa sprzedaż
Najnowsze kapelusze damskie i przybory modniarskie M. FIGATNER Grodzka 69, wejście ś. Idziego 3

KAWIARNIE
»CENTRALNA« ul. Dunajewskiego 1 Telefon 1460
»ESPLANADA« Karol Wołkowski ULICA PODWALE L. 1
„Grand-Hotel" ul. Sławkowska 5
„TEATRALNA" Szpitalna 38, Tel. 2320 vis a vis Teatru im. Słowackiego

KINO-TEATRY
KINO „NOWOŚCI", ulica Starowiślna L. 21. — Telefon 2345.

KONIAKI
J. & F. Martell Cognac wszędzie do nabycia.

KONFEKCJA MĘSKA
W. CAR mag. tow. modnych męskich i damskich Sławkowska 8 (Ceny konkurencyjne)
Dom konfekcyjny poleca palta, raglany, ubrania męskie i dziecięce po cenach konkurencyjnych E. KATZ i Ska Grodzka 26
Skórczewski i Polakiewicz Florjańska 13
Magazyn galanteryjny, skład bielizny, obuwia kapeluszy, płaszczy, przyborów do podróży Z. ZDANOWICZ Sławkowska 3 Telefon Nr 516

KONFEKCJA DAMSKA
WIKTOR BROMOWICZ ulica Szczepańska L. 1. Magazyn bławatny oraz pierwszorzędna pracownia sukien i kostjumów damskich.
D. Schreiber ulica FLORJAŃSKA 32. — MAGAZYN MÓD —
Nadeszły oryg. paryskie modele jakoteż wszelkie przyb. modniarskie oraz aksamity i jedwabie. Hurt i Detal. S. WURZEL Rynek gł. 11, w podwórcu (Dom Wenecki).

KONFEKCJA DZIECIĘCA
ADOLF FABER FLORJAŃSKA 6. Stroje damskie oraz konfekcja dziecięca

KOŁDRY
M. PLESZOWSKI MAŁY RYNEK L. 2 TELEFON 4136.
K. Sulikowski Grodzka 59

KOSMETYKI
REIM S. A. Rynek 37 poleca oryginalne kremy WALLACE-KOSMATA

KSIĘGARNIE SKŁADY NUT
Księgarnia J. Czerneckiego Rynek główny 11 poleca książki szkolne, naukowe i beletrystyczne.
Gebethner i Wolff Rynek gł. 23 książki, nuty, pisma krajowe i zagraniczne.
Księgarnia Polska mapy, książki, atlasy, nuty na rozmaite instrumenta i orkiestrę Sławkowska 3 (Hotel Saski)
Księgarnia Tow. Szkoły Ludowej poleca bogato zaopatrzony dział beletrystyczny, sztuki dla teatrów amatorskich.

KWIECIARNIE
J. MARKIEWICZ wykonuje artyst. wszelkie prace w zakres kwieciarstwa wchodz. KARMELICKA 7.

LIKIERY
Fabryka najprzedniejszych likierów ERVEN LUCAS BOLS Rok zał. 1575 Żądać wszędzie!

LINOLEUM
wszelkiego rodzaju do nabycia w firmie PRZEMYSŁ LINOLEUM I CERAT Rynek Główny 10.

MALARZE
KAROL ORLECKI malarz dekoracyjny, pokojowy i kościelny, oraz pokostniczo-lakierniczy Łobzowska 15, tel. 1520

MASARNIE
Tomasz Knobel Długa 27
St. Satalecki masarnia Florjańska 51. Tel. 502.

MASZYNY DO PISANIA
CICHY REMINGTON MODEL 12 Wyłączny przedstawiciel na Rzecz. Pol. Meble biurowe pierwszorzędnej fabryki pabianickiej oraz wszystkie przybory biurowe Tow. przemysłowo handlowe BLOCK-BRUN S. A. W WARSZAWIE Oddz. w Krakowie, Bracka 10. Tel. 2039.

MASZYNY DO POWIELANIA
Rudolf Nowak Grodzka 44. Tel. 3541

MLECZARNIE
Rendez-vous dla przejezdnych! E. Dobrzyńska obecnie B. Pytel Rok założenia 1878 Plac WW. Świętych 10. Tel. 3328

MATERJAŁY BUDOWLANE
Spółka akcyjna Fabryki Portland Cementu „SZCZAKOWA" dostarcza cement portlandzki, wapno hydrauliczne i dolomit.
Cement portlandzki najwyższej gatunkowej wartości marki: Bonarka, Goleszów, Górka i Szczakowa.

MEBLE
Szczepan ŁOJEK parowa fabryka mebli UL. SZPITALNA L. 34.
M. PLESZOWSKI MAŁY RYNEK L. 2 TELEFON Nr 4136 poleca urządzenia mieszkań, dywany perskie, kołdry, koce, łóżka mosiężne, niklowe, dekoracje wnętrz, brokaty i t. p.

MEBLE BIUROWE
„Jerry" Kraków, Florjańska 28 Katowice, Zielona 15 Lwów, Sykstuska 2

MODNIARSTWO
Najnowsze kapelusze damskie i przybory modniarskie A. LEIBERG GRODZKA 11 wejście w bramie. Bezustannie nadchodzą nowości z Paryża i Wiednia. Tamże kapelusze, jedwabie, aksamity, wstążki, woalki i t. d. Sprzedaż hurtowna i częściowa

OBUWIE
Wykwintne zagran. obuwie MAREK CZOPP UL. SZEWSKA 13.
— Pracownia obuwia. — JÓZEF DZIDEK Tomasza 9, róg Sławkowskiej
Oryg. obuwie angielskie z gumowemi podeszwami poleca f-ma Leserkiewicz i Ska Rynek 11. pl. Szczepański 2.
G. WERNER SŁAWKOWSKA 13

NACZYNIA
Urządzenia kuchenne, domowe i różne nowości A. SATTLER GERTRUDY 24. TEL. 4162

OPTYCY
Ludwik Tomaszkiewicz Florjańska 2 Telefon 309 poleca towary optyczne w wielkim wyborze oraz pracownia optyczna.

OWOCARNIE
Główny skład owoców południowych B. ANIS Szewska 15. — Telefon 1565

PRALNIE
„TĘCZA" Centrala: Czarnowiejska 72 Telefon 1471

PERFUMERJE
Teofil Bekner Sukiennice 20
LESERKIEWICZ I SKA Rynek główny L. 11 Plac Szczepański L. 2
Witold Theobald dawniej Bracia Theobaldowie Perfumy na wagę. — Sławkowska 1.

PRZEDSIĘBIOR. BUDOWLANE
„BETON" Akcyjna Spółka budowlana ul. Mikołajska 32, tel. 4314, wykonuje wszelkie roboty budowl. DZIAŁ TOWAROWY dostarcza wszystkich materjałów budowlanych

PRZYBORY DO PALENIA
Hurtowny skład towarów galanteryjnych, ... Specjalność cygarniczki, fajki, zapalniczki, kamienie do zap. i t. p. Jakób i Józef Wiesenfeld. Krakowska 13.

PRZYBORY GIMNASTYCZNE
WIKTOR WANDERER SZEWSKA 21. — TEL. 3520.

PRZYBORY PISM.
R. ALEKSANDROWICZ Basztowa 11. — Tel. 311 i 4064. Magazyn przyborów biurowych.
E. CZAPLINSKI SZEWSKA 2.
H. GRUENBERG przybory szkolne — biurowe i rysunkowe Wiślna 9. Telef. 4198.
Hurtownia papieru SZ. NEUMANN, Dietla 55 Telef. 1019 poleca po nader niskich cenach tapety, bibułę, zeszyty i t. d.
Wydawnictwo kart artystyczn. i hurtownia papieru oraz wszelkich materjałów piśmiennych „PROMIEŃ" Ska z ogr. odp., Grodzka 46.
Michał Słomiany, Sławkowska 24 przybory szkolne i kancelaryjne, wyroby skórkowe i metalowe, karty do gry, szachy i t. d.
Atramenty zeszyty, gumy, przybory kancelaryjne A. ZEMBRZYCKI UL. FLORJAŃSKA 9

RĘKAWICZKI
Glacé zagr. marki „Mignon" po 5·80 zł. JULJUSZ NACHT, Stradom 5 Tel. 2194. Rok założ. 1897.

PRZYBORY WOJSKOWE
Henryk Recht Florjańska 2. oraz wszelkie oznaki strzeleckie, skautowskie, studenckie, sokole i t. p. — Hurtownia i detal.
NAJWIĘKSZY WYBÓR różnych czapek: oficerskich, urzędniczych, akademickich — poleca J. KASESNIK Florjańska 20 Tel. 1509

ROWERY I PRZYBORY DO TYCHŻE
M. i B. Weissberg Starowiślna 10. — Tel. 3058. Poleca również maszyny do szycia.
ARNOLD WEISSMANN SZEWSKA 13.

RESTAURACJE
„Grand-Hotel" Sławkowska 5.
RESTAURACJA MIESZCZAŃSKA Florjańska 19.
STARY TEATR ul. Jagiellońska 1. Filja: „Hotel Francuski", ul. Pijarska 13.

RYTOWNICY
J. Walenta Pieczęcie kauczukowe monogramy i herby Sławkowska 3 (Hotel Saski).

SANITARNE
„SANITARIA" Sp. z ogr. odp. Sławkowska 6. - Tel. 3050 instr. lekarskie, art. gumowe, opatrunki, szkła chemiczne.

SKÓRY SZEWSKIE
FABRYKA SKÓR W RYBNIKU BRACIA ŻUREK HURTOWNY SKŁAD UL. STAROWIŚLNA L. 10

SPORT
LESERKIEWICZ I SKA RYNEK GŁÓWNY 11. PL. SZCZEPAŃSKI 2.

SZKŁO PORCELANA
W. BAZES Rynek gł. 35. Tel. 4582. Nowy dział: lustra.
A. EDER Florjańska 6. — Tel. 2231. specjaln.: porcelana Rosenthala

SZLIFIERNIE BRZYTEW
J. Myszkowski, Dietlowska 46 Brzytwy angielskie sztuka 12 zł, zwykłe dobre od 4 do 8 zł. Garnitur: pasek, pendzel i brzytwa 9 zł.

SREBRA PLATERY
jak również inkrustacje, bronzy i szkła weneckie poleca M. JAKUBOWSKI Sukiennice 26-27

TOWARY BŁAWATNE
Plusze, aksamity, jedwabie, materjały wełniane oraz płótna poleca na dogodnych warunkach C. Gleitman, GRODZKA 60.
Jan Siekierski ul. Florjańska 30 Skład wykwintnych materjałów bławatnych.
M. Schenker Rynek gł. 15 Tel. 2399 Nowości paryskie i wiedeńskie.

UBRANIA GOTOWE
NA RATY!! J. EMMER Rynek gł. 11 (w podwórzu).

USZCZELNIENIA
USZCZELNIENIA skórkowe, fibrowe i gumowe H. SPIRA Zwierzyniecka 23. Telefon 4394.

WITRAŻE
SZKŁA, LUSTRA, RAMY T. ZAJDZIKOWSKI ul. św. Jana L. 30.

WODY MINERALNE
Karlsbad-Mühlbrunn wyrobu fabryki K. Rząca i Chmurski ulica św. Gertrudy L. 4 Tańsza przeszło o połowę! a w skuteczności równa rodzimej. Do nabycia w aptekach, drogerjach i t. p.

WÓDKI I WINA
Federowicz i Palugyay Podwale 6. Tel. 123 wytw. win musuj. i hurt. handel win, wina mszalne z wł. winnic.

WĘGIEL I DRZEWO
A. BLUMENFELD Pawia 12. Tel. 59 dostarcza hurt i detal węgiel z pierwszorzędnych kopalń górnośląskich i kraj.
WŁAD. JANKOWSKI ul. Kapucyńska 3. Telefon 3208 poleca węgiel i koks górnośląski z kopalni „Król" dąbrowski „Kazimierz" krakowski „Janina" i „Krystyna" górnośląski koks Knurow wraz z dostawą do piwnic po cenach konkurencyjnych Dogodne warunki zapłaty.
Główne składy węgla i drzewa Dra Fr. Jelonka i Sp. Pawia 5. Tel. 171. Zast. węgla jaworznickiego
Jan Kwiatkowski Zwierzyniecka 19 Tel. 79 albo 1203 Najlepsze gat. węgla i drzewa.
POLSKI TARG Składy węgla górnośląsk., kraj., brykietów i drzewa przy ulicy Pawiej. Biura Podwale 7, tel. 1504.

WYROBY DREWNIANE DO BAJCOWANIA
Wiktor Wanderer ul. Szewska 21 Tel. 3520.

WYROBY KOSZYKARSKIE
SYNDYKAT KOSZYKARSKI S. A. Szczepańska 1, tel. 1493.

ZURNALE
ŻURNALE polskie, francuskie, angielskie i niemieckie, na jesień i zimę 1924/25 r., oraz KROJE GOTOWE sprzedaje najtaniej „RUCH" Kraków, ul. Szczepańska L. 9 Telefon 369. Dla P. T. Księgarzy i Odsprzedawców komis i rabat!

ZAKŁADY FOTOGRAF.
Zakład dla fotografji i portretów „SZTUKA" Starowiślna 22, vis à vis Kina Nowości wykonuje art. wszelkie roboty w zakres fotografji wchodzące oraz zdjęcia do legitymacyj i paszportów na żądanie w 5 minutach. Ceny bardzo przystępne!

ZAKŁADY KRAWIECKIE
Henryk Blatt Szewska 18.
ZWIĄZEK KRAWCÓW ul. Mikołajska 13, telef. 3037 — 25⁰/₀ niżej cennika. — Tamże do nabycia żurnale, formy, podręczniki i t. p. oraz nauka krojów.
Zakład krawiecki damski i męski J. Kumala ulica Szczepańska L. 11.
A. MALARZ Grodzka 59, II p. MAGAZYN SUKIEN MĘSKICH Ulgi w spłaceniu

ZAKŁADY KRAWIECKIE DLA PAŃ
Zakład krawiecki męski i damski J. GAJDA Dębniki Rynek 9
ZAKŁAD KRAWIECKI D. KIRSZTAJNA, ul. św. Jana 11. wykonuje kostjumy i płaszcze według modeli zagranicznych

ZAKŁAD POJAZDÓW
wynajmuje na śluby, wycieczki i do dworca kolejowego T. ŻEGLIKOWSKI Karmelicka 45. Tel. ...

ZEGARMISTRZE
OMEGA Zegarki ... do nabycia u M. Bojarskiego, Florjańska 4

ŻELAZO
Łopaty stalowe Kres S. A. Biała (ad Bielsko)
PODKOWY gotowe i półfabrykaty Kres S. A. Biała (ad Bielsko)

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.